

# PRZODUJĄCY ludzie morza

Bolesław Iwański

**N**AZWISKO to jest dobrze znane młodziemstwu Wybrzeża. Kto z miłośników boksu nie pamięta sylwetki bohatera naszych ringów, słynnego „króla nokautu” — wielokrotnego reprezentanta Wybrzeża i wicemistrza Polski w roku 1949?

Iwański z zawodu jest rybakiem. Słupnowo awansował i po ukończeniu kursu poruczników żegluga małej rybackiej obejmuje dowództwo s/t „Delta”. Osiąga doskonałe wyniki połowowe, jest jednym z przodujących szprymów „Dalmoru”.

Przoduje Iwański nadal również po przejściu na s/t „Podlasie”. Pod jego kierownictwem załoga tej jednostki zrealizowała już plan półroczny w 233,4 proc., zajmując czołowe miejsce w tegorocznych połowach „Dalmoru”.

Te sukcesy są wynikiem ofiarnej i sumiennej pracy całej załogi. Duża jest w tym zasługa szpryma Iwańskiego. Zna dobrze zawód rybaka i wie, czego trzeba wymagać od załogi. Jednocześnie cechuje go serdeczny stosunek do swoich rybaków. Załoga widzi w nim nie tylko przełożonego,



Bolesław Iwański

który dobrze kieruje powierzoną mu trawlerem, lecz i życiowego do radcę i opiekuna.

Ostatnio na jednym z zebrań podstawowej organizacji partyjnej szprym Iwański przyjęty został w szeregi kandydatów partii.

Tow. Iwański nadal do kładła starań, aby przodować zarówno w pracy za wodowej, jak i społecznej.

## Przodownik »Batorego«



Kazimierz Piesztal

**B**ATORY „przypłynął” się właśnie do wybrzeża w morze. Za parę godzin statek uda się w kolejny rejs. Wybraliśmy więc najmniej szczęśliwy moment do rozmowy z czołową okrętową Kazimierzem Piesztalem. Pomimo to jednak, znalazł dla nas chwilę czasu.

Cieśla — to po ładowni brzmie niewinnie. Na statku natomiast ma on do czynienia z zupełnie nie ciesielską robotą. Piesztalowi powierzono stałą opiekę nad zaworami i windą kotwiczną. Biega więc z dziobu na rufę, z rufy na śródokręcie, zamykając i otwierając na przemian różne zawory. Aż dziw bierze, że nie pomyli się.

Zawory obsługiwane przez Piesztala prowadzą do zbiorników balastowych i tanków wody sławnej. Uzupełnienie więc za pasów wody sławnej, wyrównanie stateczności statku balastami — to obojętne dla Piesztala. I trzeba powiedzieć, że polecenia i oficer wykonuje zawsze wzorowo. Za pracę swą w każdym kwartale był na statku wyróżniany.

Piesztal trafił do PMH z Marynarki Wojennej i

## Polączenie radiotelefoniczne między Polską a Indiami

WARSZAWA PAP. 22 bm. nastąpiło otwarcie bezpośredniego połączenia radiotelefonicznego pomiędzy Polską a Indiami.

## 50 spółdzielnia produkcyjna powstała w pow. gdańskim

Ostatnio we wsi Trzepowo (gromada Przywidz) powstała 50 w powiecie gdańskim spółdzielnia produkcyjna. Jej członkowie podpisali statut typu I b i nazwali ją imieniem Józefa Wybickiego, autora słów do hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Do zespolowej gospodarki przystąpiło 10 rodzin, co stanowiło mniej więcej połowę wsi. Statutowych członków jest 12. Są to malarolnicy i średniacy. Pięciu z nich należy do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Również nauczyciel wiejski ob. Serafin, który położył duże zasługi przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnej w Trzepowie, jest członkiem ZSL.

Funkcję przewodniczącego zespolowej gospodarki objął ob. Dębski. Jednym z członków zarządu jest ob. Szczygielska, radna GRN w Przywidzu. Wśród spółdzielców widzi my wzorowych rolników, jak ob. Zabiński — radny PRN w Prusku Gd., ob. ob. Kreft i Szczygielski. Areal do wspólnej uprawy w Trzepowie wynosi ok. 120 ha. Zespolową pracę spółdzielcy rozpoczynają po żniwach.

Dotychczas w Trzepowie ograniczono się głównie do uprawy gryki i ziemniaków. Zespolowa gospodarka pozwoli znacznie rozszerzyć krąg zainteresowań produkcyjnych rolników. Już teraz, chcąc wykorzystać pastwiska, spółdzielcy postanowili założyć hodowlę owiec.

Spółdzielnia produkcyjna im. Józefa Wybickiego jest drugą, która powstała w br. w powiecie gdańskim. Zręczymy jej członkom jak największe sukcesy. W. R.

## Marynarskie zobowiązania

Do dyrekcji Polskich Linii Oceanicznych napływają z morza meldunki od załóg statków, w których marynarze donoszą o realizacji zobowiązań, podjętych na czesie „Dni Morza” i święta 22 Lipca.

Jako pierwsza w PLO o wykonaniu zobowiązań zameldowała załoga m/s „CZECH”. Marynarze z tego statku zaplanowane samoremonty za II kwartał br. zakończyli przed terminem, wysoce przekraczając planowane wskaźniki. I tak załoga maszynowa wykonała prace remontowe — konserwacyjne w 112 proc., zaoszczędzając jednocześnie 303 robocizgodzin, a załoga pokładowa w 119,9 proc., w czasie o 259 robocizgodzin krótszym, niż przewidywał plan. Ponadto marynarze z działu maszynowego opracowali 5 wniosków racjonalizatorskich.

W realizacji zobowiązań wyróżnili się: motorzyści Feliks Adamczyk i Tadeusz Szczepański, starszy marynarz Jan Lasota, młodszy marynarz — Stanisław Dziechciarz oraz kucharz — Władysław Dymacz.

Jednocześnie napływają z morza telegramy, donoszące o podjęciu przez marynarzy zobowiązań na czesie „Dni Morza” i święta 22 Lipca. M. in. załoga „PRZYSZŁOŚCI” postanowiła skrócić o 5 dni wykonanie rocznego planu przewozu oraz przewieźć dodatkowo 1.800 ton ładunku. Załoga maszynowa oraz elektrycy z „MŁKORZĄTY FORMALSKIEJ” skrócą o 10 proc. czas wykonania planowanych robót remontowych, a w zaoszczędzonym czasie dokonają dodatkowo przeglądu jednego układu maszynowego, dopasują 5 dławic ogniowych, przejrzą 4 silniki wirówek oraz 3 rozruszniki przy kompresorze chłodzi. Załoga pokładowa wraz z praktykantami Państwowej Szkoły Morskiej zakonserwuje 14 wind pokładowych i 2 manewrowe, a uczniowie ponadto dokonają przeglądu wszystkich szalup.

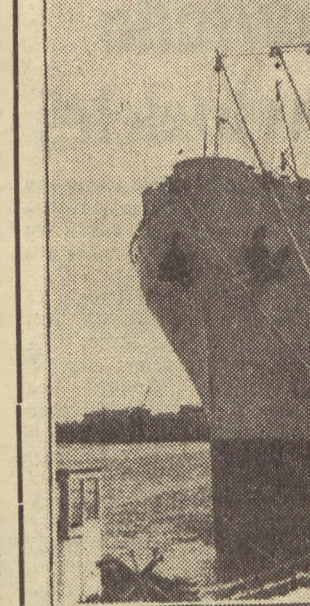
Wiele cennych zobowiązań podjęła także załoga s/s „BIAŁYSTOK”. Mają one na celu skrócenie rocznego czasu remontowego statku.

O podjęciu zobowiązań donoszą także marynarze z jednostek Polskiej Żeglugi Przybrzeżnej. M. in. załoga m/s

„GRAŻYNA” plan przewozu pasażerów za II kwartał br. zobowiązała się wykonać do dnia 29 czerwca wraz z nadrobieciem załogi majowej. Ponadto załoga wykonała szereg prac remontowych, jak doprowadzenie do stanu używalności znalezionej w złomie bębna na liny, usunięcie wadliwej instalacji ścięku w kominie i wiele innych.

Załoga m/s „OLIMPIA” postanowiła plan kwartalny przewozu pasażerów wykonać na 11 dni przed terminem oraz zmniejszyć zużycie farb o 25 proc., a paliwa i smarów o 5 proc. w stosunku do obowiązujących norm technicznych.

Na 7 dni przed terminem wykona swe planowe zadania przewozowe za m-c czerwiec załoga m/s „JAS”, zaoszczędzając jednocześnie 5 proc. materiałów rozchodowych.



NA DNI MORZA

Kilka naszych statków obsługuje nowoootwartą linię żegluga Gdynia — porty południowo — amerykańskie. Ostatnio porty argentyńskie i brazylijskie opuściły statki „Mickiewicza”, „Romuald Traugott” oraz „Baltyk”, które przywiozą do Gdyni ładunek skór, kawy, bawełny, garbarki i kakao.

Statki m/s „Waryński”, obsługujący linię regularną Gdynia — Ameryka Południowa, przygotowuje się do wyjazdu w murze. Statek ten zabierze cześć towarów tranzytowych, jak wyroby żelazne i stół oraz drobne z przeznaczeniem do portu Santos.

Na zdjęciu: m/s „Waryński” w porcie gdańskim.

Fot. Z. Koszycz

# GŁOS WYBRZEŻA

Proletariusze  
wszystkich krajów  
łączcie się!

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 148 (2692)

GDAŃSK, CZWARTEK 23 CZERWCA 1955 R.

CENA 20 GR

## ŚWIATOWE ZGROMADZENIE SIŁ POKOJU rozpoczęło OBRADY w Helsinkach

Jubileuszowa  
sesja ONZ

**HELSINKI PAP.** Dnia 22 bm. o godz. 16 min. 45 w sali wystawowej — Messuhalli nastąpiło uroczyste otwarcie Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju. W sali obrad zasiadło około 2 tysięcy delegatów reprezentujących 90 krajów.

Na wniosek sekretarza generalnego Światowej Rady Pokoju Jean Laffitte'a wybrano Prezydium Zgromadzenia w składzie 150 osób.

Przewodniczącym pierwszego posiedzenia wybrano przewodniczącego Światowej Rady Pokoju Fryderyka Joliot - Curie, który ogłosił Światowe Zgromadzenie Sił Pokoju za otwarte.

Krótkie przemówienie powitalne wygłosił w imieniu fińskich obrońców pokoju burmistrz prowincji Nyland, Vaine Meltti. Następnie odczytano teksty pism powitalnych od belgijskiej królowej Elżbiety, pani Ramesuwar Nehru, od b. prezydenta Meksyku Lazaro Cerdasa, od honorowego przewodniczącego francuskiego Zgromadzenia Narodowego Edwarda Herriota'a.

Z kolei wygłosił przemówienie przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyk Joliot - Curie.

### KONFERENCJA PRASOWA W PRZEDDZIEŃ OTWARCIA OBRA

W przeddnie Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju odbyła się w godzinach wieczornych konferencja prasowa, na której szef Biura Prasowego, Jorge Zalamea, członek Światowej Rady Pokoju, powitał serdecznie zgromadzonych dziennikarzy, radiowców i wysłanników towarzyszących delegacji. Wszyscy uczestnicy otrzymali im szereg wyjaśnień.

Podkreślił on, że zgromadzenie zostało zwołane w

tem celu, by umożliwić przedstawicielom sił pokoju z całego świata swobodną wymianę poglądów na jak najszerszym podłożu. Bez względu na dzielące ich różnice, będą oni dążyć do ustalenia wspólnego stanowiska wobec najżywniejszych problemów ludzkości, w imię za pewnienia największego dobra, jakim jest pokój.

Zgromadzenie w Helsinkach będzie niezwykle szeroko kim przeglądem sił pokoju. Świadczy o tym wymownie różnorodny skład poszczególnych delegacji.

Następnie jeden z członków Biura Prasowego omówił zagadnienia natury technicznej — organizacyjnej.

Ludność Helsinek śledzi przygotowania do zgromadzenia z wielką sympatią i żywym zainteresowaniem. Przy czyniają się do tego w niewielkiej mierze liczne bezpośrednie kontakty już nawiązane z nią przez uczestników zgromadzenia. Niektórzy delegaci przemawiali we wrocławskich w różnych punktach miasta.

### DELEGACJE ZE WSZYSTKICH STRON ŚWIATA

W delegacji francuskiej, liczącej około 100 osób, są m. in. pisarze Jean - Paul Sartre i Vercors, jak również zastępca mera Lyonu, jako osobisty przedstawiciel Herriota. Do delegacji japońskiej należy senator Kuo Ojama. Bardzo liczna delegacja przybyła z Indii. Obejmuje ona przedstawicieli wszystkich warstw tamtejszego społeczeństwa — polityków, działaczy związkowych, uczonych, przemysłowców i kupców, lekarzy, literatów, reżyserów filmowych, dziennikarzy itp.

Wśród delegatów brytyjskich znajduje się kwakier — Charles Merland. Z Ameryki przybył m. in. jeden z duchownych mormońskich. Do delegacji hiszpańskiej należy m. in. znany generał Lister. Do delegacji kanadyjskiej wchodzi 28 kobiet, prze ważnie gospodyń domowych.

Reprezentowane są też różne wielkie organizacje międzynarodowe, jak Światowa Federacja Związków Zawodowych, której sekretarzem generalnym jest Louis Sallant. Zadeklarował on pełne poparcie SFZZ dla sprawy Zgromadzenia i podkreślił szczególne znaczenie rozpoczynających się obrad dla mas pracujących całego świata.

**SAN FRANCISCO PAP.** 21 bm. podczas porannego posiedzenia jubileuszowej sesji ONZ przemawiali: minister spraw zagranicznych Belgii — Spaak, minister spraw zagranicznych Anglii — Macmillan, przedstawiciel Brzożyli w ONZ — de Freytag, minister spraw zagranicznych Anglii Macmillanem. W toku rozmowy dokonano wymiany poglądów na bieżące zagadnienia międzynarodowe.

W toku obrad jubileuszowej sesji ONZ odbywały się liczne spotkania między delegatami na sesję.

21 bm. minister Molotov spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Francji Pinay'em. Wieczorem sekretarz stanu USA Dulles podejmował obiadem szefów delegacji.

21 bm. w godzinach wieczornych odbyło się także spotkanie ministra spraw zagranicznych ZSRR Molotowa z ministrem spraw zagranicznych Anglii Macmillanem. W toku rozmowy dokonano wymiany poglądów na bieżące zagadnienia międzynarodowe.

Jak już donosiliśmy, w poniedziałek na pierwszym posiedzeniu jubileuszowej sesji ONZ wygłosił przemówienie prezydent USA — Eisenhower.

W pierwszym z czterech przemówień Eisenhower dokonał prze głądu dziesięciolecia działalności ONZ, wskazując na jej osiągnięcia i niepowodzenia, ale nie wdając się w analizę przyczyn tych ostatnich. Mówca utrzymywał, że Stany Zjednoczone nie zachwyciły wykazywały lojalność wobec ONZ.

Z kolei Eisenhower przeszedł do omówienia zadań ONZ w przyszłości. Jest rzeczą charakterystyczną i świadcząca o nastroskach ludności USA, że w nie zabran publiczności, że nie widać się w analizę przyczyn tych ostatnich. Mówca utrzymywał, że Stany Zjednoczone nie zachwyciły wykazywały lojalność wobec ONZ.

Eisenhower wezwał następnie ogólnikowo do poleżenia kresu problem podważania jednych rządów przez drugie.

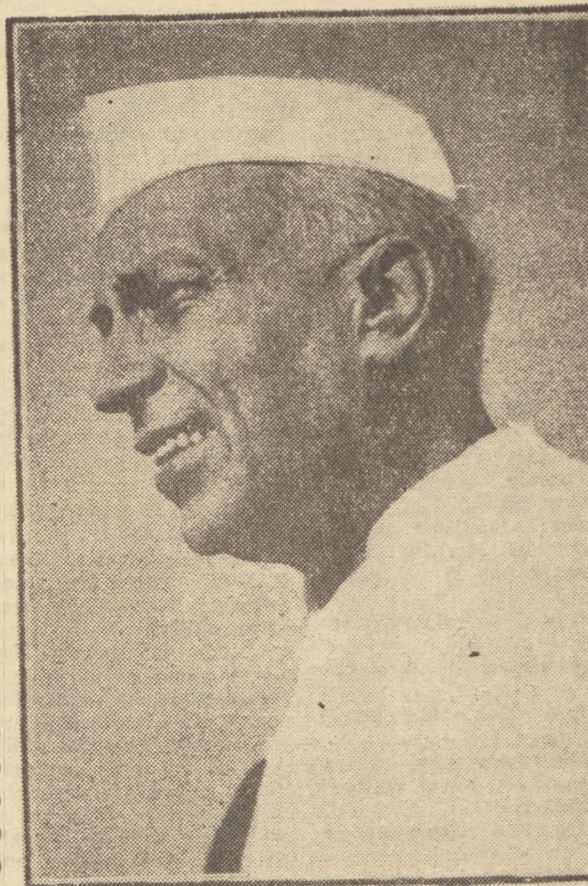
Nawładzając do konferencji rządów czterech mocarstw wyznaczonych na 18 lipca w Genewie, Eisenhower zaznaczył, że nie wie, czy osiągnie, czy też nie, wstępne decyzje, od których rozpocznie się likwidacja okropnego aparatu strachu, nieufności i zbrodni, powstającego od czasu zakończenia drugiej wojny światowej. Mówca zapewniał jednak, że Stany Zjednoczone „będą wraz ze wszystkimi innymi narodami, szczególnie z państwami członkami ONZ, tego, aby pokojowe i oparte na rozsądku rokowania mogły zastąpić starcia na polach bitew”. Powołując konferencję zalegającą od tego, czy wszyscy jej uczestnicy będą lojalni wobec ducha ONZ i zasad Karty NZ.

## Wznowienie obrad francuskiego parlamentu

**PARYŻ PAP.** 21 bm. wznowiona została sesja francuskiego Zgromadzenia Narodowego, przetrwana 27 maja w związku z wyborami do Rady Republiki. Na posiedzeniu przedpołudniowym Zgromadzenie przedyskutowało projekt porządku dziennego obrad, opracowany przez Komitet Seniorów. Przewodniczący komunistycznej grupy parlamentarnej Jacques Duclos oświadczył, że deputowani komunistyczni nie zgadzają się na zatwierdzenie projektu, albowiem nie przewiduje on debaty w sprawie sytuacji w Algierze.

Przedmówieniem kilku dalszych deputowanych, którzy wnieśli poprawki do projektu porządku dziennego, projekt ten poddano pod głosowanie. Użytkował on 28 głosów. Przeciwnie projektowi porządku dziennego oddano 56 głosów i tym samym został on odrzucony. Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego zarządził zwołanie nowego posiedzenia przewodniczących grup parlamentarnych w celu opracowania nowego projektu porządku dziennego.

## Witamy WIELKIEGO SYNA INDII



Dziś przybywa z wizytą do Polski premier i minister spraw zagranicznych Republiki Indii, Jawaharlal Nehru. Serdecznie witamy go w naszym kraju. Witamy w jego osobie wielkiego, pokój miłującego narodu hinduskiego, który zawsze darzył i darzy sympatią. Wówczas, gdy prowadził walkę o wyzwolenie narodowe i teraz, gdy po zrzuceniu jarzma kolonializmu, buduje swą lepszą przyszłość.

Trudna i długa była walka narodu hinduskiego o wolność. Przeszło 400 lat temu zaczął się podbój tego kraju, który przed 200 laty wpadł we władanie angielskie. Dumni byli imperialiści angielscy z tego podboju. „Podbój i panowanie nad Indiami — pisał pod koniec ubiegłego stulecia wiekroń Indii, G. N. Curzon — są tymi właśnie osiągnięciami, które dają Anglii należne jej miejsce w oczach świata, a stanowią i bogactwo płynące z jej pozycji w Azji, stanowią fundamenty Imperium Brytyjskiego”.

Naród hinduski walczył zniechęcić o swą wolność. Ale dopiero Wielka Rewolucja Październikowa stworzyła warunki, w których możliwe stało się wyzwolenie Indii z jarzma kolonializmu. Od 7 lat naród hinduski, wkroczywszy na drogę samodzielnego rozwoju narodowego, prowadzi pokojową, konstruktywną politykę zagraniczą, która zjednała mu w świecie duży autorytet.

Zasady hinduskiej polityki zagranicznej opierają się na tezie o możliwości wspólnoty państw o różnych systemach politycznych i społecznych. Mówił o nich premier Nehru podczas swego pobytu w Chińskiej Republice Ludowej, stwierdzając, że „Jedyna droga na tym świecie prowadzi poprzez wspólnotę, współpracę i uznanie prawa każdego kraju do życia własnym życiem”. Premier Nehru zdecydowanie potępił politykę „z pozycji siły”.

Zasady polityki międzynarodowej, głoszone przez nasz obóz, znalazły pełne potwierdzenie w stosunkach, jakie łączą Indie ze Związkiem Radzieckim, z Chinami Ludowymi. Różnica ustrojów pomiędzy tymi krajami nie stoi bynajmniej na przeszkodzie we współpracy opartej na głoszonej przez nas zasadach o wzajemnym poszanowaniu granic oraz suwerennych praw, nieingerencji i nieinterferencji w wewnętrzne sprawy innych narodów. Na zasadach, które zostały ogłoszone wspólnie przez rządy Indii i Chińskiej Republiki Ludowej i które przyjęły państwa reprezentujące przytłaczającą większość ludności Azji.

Domagamy się udziału Indii w walce, jaka obóz pokoju i socjalizm prowadził w celu zakończenia wojny w Korei, a następnie w Indochinach. I ta wspólnota walka przyniosła sukces. I przekonani jesteśmy, że przyniosą również sukcesy wspólne nasze wysiłki, zmierzające do przywrócenia Chińskiej Republice Ludowej należnych jej praw w Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz do uregulowania problemu Tajwanu, zgodnie z postanowieniami międzynarodowymi, co ma tak doniosłe znaczenie dla osłabienia napięcia międzynarodowego nie tylko na Dalekim Wschodzie, ale i na całym świecie.

Wizyta szefa rządu hinduskiego, Jawaharlala Nehru przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia stosunków między naszymi narodami. W ciągu swego pobytu, premier Nehru pozna nasz kraj, oddany bez reszty sprawie budowy dobrobytu całego narodu.

Obu naszym krajom potrzebny jest trwały pokój. Nie chcemy wojny, domagamy się zakazu broni masowej zagłady, zakazu jej produkcji i zniszczenia istniejących zapasów. Jesteśmy przekonani, że można i należy ułożyć w ten sposób, by kraje o różnych ustrojach istniały obok siebie i ze sobą współpracowały. Nie w wysiłku zbrodni, nie w zwiększaniu napięcia w stosunkach międzynarodowych widzimy przyszłość świata, lecz w rozbrojeniu przeprowadzonym pod kontrolą międzynarodową oraz w odpreżeniu międzynarodowym. Z głębokim zadowoleniem dowiedzieliśmy się, że premier Nehru ocenił układy warszawski jako poważny wkład w dzieło osłabienia napięcia w świecie.

Witając serdecznie wielkiego syna narodu Indii w naszym kraju, wyrażamy przekonanie, że jego pobyt u nas przyczyni się do utwardzenia stosunków przyjaźni między naszymi narodami oraz do zacieśnienia współpracy w walce o pokój.

Jako dalsze przykłady dążenia Związku Radzieckiego do osłabienia napięcia międzynarodowego premier Faure przytoczył posunięcia w kierunku normalizacji stosunków między ZSRR a Jugosławią oraz notę rządu radzieckiego do rządu Niemiec Republiki Federalnej.

Następnie Faure poruszył szereg problemów z dziedziny polityki wewnętrznej Francji.

Na posiedzeniu popołudniowym zabrał głos premier Edgar Faure. Mówiąc o sytuacji międzynarodowej, premier podkreślił wielkie znaczenie przyszłej konferencji w Genewie, która „po raz pierwszy od lat dziesięciu odbędzie się na szczycie szefów rządów czterech wielkich mocarstw”.



# TA ROCZNICA ostrzega imperialistów

W aktach zbrodni wojennych hitlerizmu znajduje się również taki dokument — protokół z przesłuchania przed sądem w Białoruskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej:

**„Prokurator:** Powiedzieć, Koch, czy oprócz dwóch tysięcy ludzi rozstrzelanych w Orle, rozstrzelaliście jeszcze dodatkowo czterdzieści osób, wśród których były dzieci? Za co ich rozstrzelaliście?

**Koch:** Ludzie ci mieli komunistyczny światopogląd. Było wśród nich osiem kobiet i osiemro dzieci w wieku od dwóch do dziesięciu lat.

**Prokurator:** Czy dzieci też miały komunistyczny światopogląd?

**Koch:** Mielśmy zasadę, by zabijać również dzieci.

**Prokurator:** A wy macie dzieci?

**Koch:** Tak jest, mam troje.

**Prokurator:** W jakim wieku?

**Koch:** Rok, trzy lata i pięć lat.

**Prokurator:** Czy można im postawić jakieś polityczne zarzuty?

**Koch:** Nie, naturalnie, że nie.

**Prokurator:** Na jakiej zasadzie rozstrzelaliście osiemro radzieckich dzieci? One nie miały winy.

**Koch:** Było to tepienie ludności innej rasy.

W odpowiedzi na hitlerowskiego zbrodniarza wojennego, Kocha, zawarta jest cała „ideologiczna” treść wojny, rozpętanej przez faszystów niemieckich, wojny, którą dokładnie czternaście lat temu, 22 czerwca 1941 roku, najazd hitlerowski rozszerzył na Związek Radziecki. Jak długo miała trwać wojna przeciwko Krajowi Rad? W hitlerowskim sztabie mówiono o nowym „Blitzkriegu”, obliczonym na kilka tygodni. „Fuehrer — jak czytamy w książce „Pobiednie gawdy Hitlera” — był w doskonałym nastroju. Za kilka tygodni — marzył „granicą naszą będzie Ural, a raczej linia biegnąca 200—300 km na wschód od Uralu... Rosja będzie naszymi Indiami... Słownian! To ma się urodzonych niewolników, którym potrzebny jest władca!”

Gdy Hitler napadł na ZSRR, zachodni imperialiści nie ukrywali radości. Organizatorzy interwencji przeciwko pierwszemu w dziejach państwa robotników i chłopów powitali dzień 22 czerwca, jako dzień realizacji swych marzeń. Potencjalni nowojorskiej Wall Street i londyńskiej City, którzy dolarowymi i funtowymi zastrzykami wykarmili niemiecki militeryzm, gratulowali sobie stawki na Hitlera. W Waszyngtonie późniejszy prezydent Stanów Zjednoczonych, Truman, głosił z triumfem teorię wzajemnego wykrwawienia się obu stron, teorię sprowadzającą się do słów: „Niechaj zabijają się oni wzajemnie, jak najwięcej!” Międzynarodowy kapitał z entuzjazmem powtórzył za Trumanem to zawołanie.

Echa tego zawołania często rozlegały się w latach II wojny światowej, mimo że USA znajdowały się w antyhitlerowskiej koalicji wraz ze Związkiem Radzieckim. Mówią o tym konsekwentnie wywiady amerykańskie z wyślanikami Hitlera, zmierzające do współpracy z Hitlerem w wyprawie na Związek Radziecki, mówią porucznikami kartelowi miedzy amerykańskimi koncernem Du Ponta i hitlerowskim I. G. Farben, porozumienia, które przetrwały cały czas wojny. Przejawem tego był rozkaz Churchilla, nakazujący dowódcy armii brytyjskiej magazynowanie zdobytych broni niemieckiej, aby w „odpowiedniej chwili” uzbrowić w nią Wehrmacht przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Czekała na to „odpowiednia chwila”. Zwiększali z utworzeniem drugiego frontu w Europie. Liczyli na to, że Kraj Rad nie zdoła się oprzeć nawałi hitlerowskiej.

Z kraju, w którym cały naród prowadził bohaterską walkę z faszystowskimi najeźdźcami, płynęły niepomyślnie dla nich wieści. Nie pomyślnie dla nich, a radosne dla wszystkich naródów europejskich, które niecierpliwie wyzyskiwały wolności. Serca biły nadzieją, gdy poprzez trybunę z nastawionego na Moskwę, ukrytego w Warszawie, Pradze czy

współlistnieniu państw o różnych systemach społeczno-ekonomicznych, nie szczędzą wysiłków na rzecz utrwalenia pokoju, na rzecz rozwiązywania wszystkich problemów międzynarodowych w drodze rokowań. Nawzajem takich miast, jak Warszawa, Wiedeń czy Belgrad, w których odbyły się ostatnio tak doniosłe konferencje, są dobitnym wyrazem konsekwencji, z jaką realizowana jest ta polityka.

Politycy Waszyngtonu, Londynu i Paryża skłonili się natomiast do podobnych marzeń, jakie miewał swego czasu Hitler. Marzy im się polityka z „pozycji siły”, polityka dyktatu wobec Związku Radzieckiego. Montują przeróżne agresywne bloki, skierowane swym ostrzem przeciwko Związkowi Radzieckiemu i wszystkim krajom obozu pokoju. Wprowadzają w życie układy paryskie, stawiające na nogi neo-hitlerowski Wehrmacht. Słowem — usiłują kontynuować zbankrutowaną politykę z lat międzywojennych.

Która z tych dwu linii politycznych zwycięży dziś w stosunkach międzynarodowych? Czy mogą być pod tym względem wątpliwości?

Jesteśmy świadkami wielkich sukcesów radzieckiej polityki pokoju. Dzięki inicjatywie radzieckiej święty triumf polityki rokowań. Polityka odprężenia w sytuacji międzynarodowej. I wbrew wysiłkom amerykańskim — jesteśmy świadkami spełnienia się nadziei, które panowały na ulicach wszystkich miast świata, po ostatecznym rozgromieniu faszystowskich najeźdźców przez Armię Radziecką. Wśród nich pełne ruin i zniszczeń, ale szczęśliwie przetrwały i niezniszczalne ulice miast polskich z radością myślały o perspektywach trwałego pokoju. Z optymizmem myśleć będziemy o tych perspektywach i dziś — w pamiętną i historyczną rocznicę, która jest ostrzeżeniem dla wszystkich tych, którym się roją laury Hitlera.

## Konferencja ambasadorów w Belgradzie

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje powołując się na prasową, że 24 czerwca odbędzie się w Belgradzie konferencja przedstawicieli USA, Anglii, Francji i Jugosławii na szczepu ambasadorów.

Uczestnicy konferencji dokonają wymiany poglądów na temat stosunków między USA, Anglią i Francją z jednej strony, a Jugosławią — z drugiej. Ponadto omówią oni kwestię międzynarodowego interesu, że cztery państwa.

Franco Caudel, przedstawiciel młodzieży włoskiej w Międzynarodowym Komitecie Przygotowawczym V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, jest bez reszty pochłonięty pracą. Nie bez poważyń więc wysiłków udaje się nam wciągnąć go do rozmowy. Zadajemy pierwsze pytanie.

— Jakże są główne organizacje młodzieżowe we Włoszech?

— Jedną z czołowych organizacji we Włoszech jest FGCI — Federazione Giovanile Comunista Italiana (Komunistyczny Związek Młodzieży Włoskiej) skupiający 500 tys. członków. Poważną rolę odgrywa Ruch Socjalistyczny Młodzieży — Movimento Giovanile Socialista, który zrzesza w swoich szeregach 100 tys. członków. Ma również liczną postępową organizację dziewcząt oraz organizację pionierów, liczącą 200 tys. członków. Dużą rolę odgrywa we Włoszech Młodzież Chrześcijańska — Demokracja, najliczniejsza organizacja młodzieżowa. Dołowe ognia tej organizacji wywierają silny nacisk na rząd Scelby, domagając się zaprzestania polityki przygotowań wojennych, a prowadzenia polityki zgodnej z interesami narodu włoskiego. Młodzieży

# Stosunki radziecko-hinduskie

## przekonywającym potwierdzeniem słuszności zasady pokojowego współlistnienia

Przemówienie N. A. Bułganina

MOSKWA PAP. Dnia 21 bm. odbył się na stadionie „Dynamo” w Moskwie wielki wiec poświęcony przyjaźni między Związkiem Radzieckim a Indiami. Przemówienie w języku hindu wygłosił premier Nehru, którego hucnie oklaskiwano.

Po przemówieniu premiera Nehru zabrał głos przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin, który powiedział m. in.:

Między naszym krajem a Indiami od dawna istnieją przyjazne stosunki. Pracowitość i talent wielonarodowego 400-milionowego narodu Indii, który stworzył w swych wielowiekowych dziełach nieśmiertelne pomniki kultury, jego nieustanne dążenie do wolności i niezawisłości narodowej, jego niezmiennie umiłowanie pokoju zaskarbiły sobie głęboki szacunek i gorącą sympatię narodów naszego kraju. (Okłaski).

Stosunki radziecko-hinduskie kształtują się na trwałe i niezawodne bazy. Opierają się one na zasadach wzajemnego poszanowania integralności terytorialnej i suwerenności, nieagresji, nieingerencji w wewnętrzne sprawy drugiego państwa na zasadach równości i wzajemnych korzyści, oraz pokojowego współlistnienia.

Stosunki radziecko-hinduskie są przekonywającym potwierdzeniem słuszności głoszonych przez wielkiego Lenina tezy o możliwości pokojowego współlistnienia i współpracy państw o różnych systemach społeczno-politycznych.

Związek Radziecki i Indie szczególnie zbliża niezłomne dążenie do pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami i walka o usunięcie napięcia w stosunkach międzynarodowych. Narody nasze, zajęte pokojową, twórczą pracą, nie chcą wojny. Kroczą one — każdy własną drogą — ku nowemu, lepszemu życiu.

Prowadząc aktywną walkę o usunięcie napięcia międzynarodowego, o pokój i współpracę między narodami, Związek Radziecki i Indie kierują się niezłomnie zaśladami zawartymi w Kartie NZ.

Współpraca między Związkiem Radzieckim a Indiami nie ogranicza się do dziedzin stosunków międzynarodowych.

Mówiąc o przyjaźni i współpracy między Związ-

jestem podkreślić, że wzajemna wymiana opinii dowiodła, że w szeregu spraw mających niezwykle ważne znaczenie dla osłabienia napięcia międzynarodowego istnieje między nami zrozumienie i jedność poglądów. (Hucne, długotrwałe okłaski).

W imieniu narodu radzieckiego i rządu ZSRR przekazuje Panu, Panie Premierze, rządowi Indii, całemu narodowi hinduskiemu nasze pozdrowienia i życzenia sukcesów na drodze rozwoju i rozkwitu Indii (hucne, długotrwałe okłaski. Okrzyki hurra!).

Niech żyje przyjaźń i współpraca narodów Związku Radzieckiego i Indii!

N. A. BUŁGANIN  
ZAPROSZONY DO INDII

Na konferencji prasowej, jaka odbyła się w Moskwie, premier Nehru podał do wiadomości, że zaprosił przewodniczącą Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina do Indii i że N. A. Bułganin przyjął to zaproszenie.

PREMIER NEHRU —  
DOKTOREM  
HONORIS CAUSA  
UNIWERSYTETU  
MOSKIEWSKIEGO

21 bm. J. Nehru otrzymał tytuł doktora honoris causa nauk prawnych Uniwersytetu Moskiewskiego.

## Rośnie potęga krajów obozu pokoju i socjalizmu



Na zdjęciu: Fabryka „1 Maj” w Ploeszti w Rumunii, która produkuje urządzenia dla przemysłu naftowego.

Fot — CAF

# Janina Korolewicz-Waydowa

20 czerwca zmarła w Warszawie jedna z najznakomitszych śpiewaczek operowych, Janina Korolewicz-Waydowa.

Urodzona w roku 1880 w Warszawie, studia wokalne rozpoczęła już w piętnastym roku życia w Konserwatorium Lwowskim i. Jeszcze jako jej słuchaczka (niespełna po dwu latach studiów), debiutowała w Operze Lwowskiej.

W roku 1898 Korolewicz-Waydowa stała na czele zespołu Opery Warszawskiej, od pierwszych chwil zdobywając sobie wielkie uznanie prasy i publiczności. W ciągu czterech lat pobytu w Warszawie Korolewicz-Waydowa śpiewała corocznie w rekordowej ilości blisko 100 przedstawień, wzbogacając stale swój repertuar i odzwierciedlając wielkiego repertuaru wokalnego, Tałanie w „Eugeniuszu Onieginie” Czajkowskiego, Tamarę w „Don Juanie” Rubinstein, Ulanę w rapremierze opery Iwanowa Paderewskiego „Manru” i wiele, wiele innych ról.

Po czterech latach pobytu w Warszawie, Korolewicz-Waydowa rozpoczęła kilkanaście lat trwające tournée, które zasięgiem swym objęło wszystkie największe sceny operowe i estrady trzech kontynentów — Europy, Ameryki i Australii, rozszkapiając na całym świecie polską sztukę wokalną i zyskując zasłużoną sławę jednej z najświetniejszych sopranistek operowych. Wiele swoich triumfów święciła Korolewicz-Waydowa wspólnie z Enrico Caruso i Fiodorem Szalpinem, z którymi występowała niejednokrotnie, a w operze Leoncavallo „Pajace” — nawet równocześnie z obydwojema (Korolewicz-Waydowa — Nedda, Caruso — Canio i Szalpin — Tonio).

Jej pierwsze triumfalne występy za granicą odbyły się w „Hofoper” w Berlinie. Potem nastąpiły występy w Teatrze San Carlo w Lizbonie, w Operze Królewskiej w Madrycie, Bukareszcie, Wenecji i Budapeszcie.

W roku 1904 wyjechała wraz z operą włoską na gościnne występy do Rosji, gdzie, poczynając od Odessy, śpiewała we wszystkich większych miastach (między innymi — partię Halki po polsku).

Po powrocie z Rosji i występach w Paryżu, Korolewicz-Waydowa została zaangażowana na kilka sezonów do jednej z najbardziej ekskluzywnych i elitarnych oper — do Opery Covent-Garden w Londynie, do której zespołu należeli wszyscy najświetniejsi śpiewacy i śpiewaczki operowi owych czasów.

W roku 1910 Korole-

wicz-Waydowa rozpoczęła swoje triumfalne występy w Ameryce: najpierw w „Metropolitan Opera House” w Nowym Jorku, a następnie w Chicago, Filadelfii, Bostonie, Cleveland, Milwaukee, aż po Saint-Paul i Minneapolis. Ostatnim etapem jej wielkiej kariery zagranicznej było tournée po Australii, które odbywała razem ze słynną śpiewaczką Melba.

W roku 1913 Korolewicz-Waydowa powróciła do kraju i występowała na scenach opery warszawskiej, krakowskiej i lwowskiej. W roku 1918 objęła na dwa sezony dyrekturę Opery Warszawskiej. Na okres jej dyrektury przypadł pierwszy, przeprowadzony bez deficytu sezon operowy, podczas którego wystawiła 38 oper 26 kompozytorów, dając 307 spektakli w sezonie. Wśród premier tego sezonu Korolewicz-Waydowa pierwszą wprowadziła na scenę polską najświetniejszą dzieło operowe Ludomira Rózyckiego — „Eros i Psyche”.

W roku 1919 Korolewicz-Waydowa zrezygnowała ze stanowiska dyrektora Opery Warszawskiej, kończąc jednocześnie swą wielką działalność śpiewaczki operowej. Od tam pocięła się pedagogice, występem estradowym i pracy społecznej.

Za swoje zasługi Janina Korolewicz-Waydowa otrzymała następujące odznaczenia: Krzyż Niepodległości, Śląski Powstańcy, Krzyż Oficerski, Złoty Krzyż Zasługi (trzykrotnie), Komandorski Krzyż Orderu Odrodzenia Polski i wreszcie, w lutym roku bieżącego, na uroczystym obchodzie 60-lecia jej pracy artystycznej i 75 urodzin — Komandorski Krzyż z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

J. M.

## Teatry

Teatr Wielki w Gdańsku — „Grube ryby”, godz. 20 w Młodzieżowym Domu Kultury, Wrzeszcz, ul. Wajdeloty, Teatr Dramatyczny w Gdyni — „Lilię gnębdo”, godz. 18.30. Teatr Kameralny w Sopocie — „Ballady i romanse”, godz. 19.30.

## Kina

GDANSK — „Leningrad” — „Urok szatana” od lat 14, godz. 16, 18.15, 20.30, „Kameradnie” — „Torpedowiec niebezpieczny” od lat 12, godz. 15.30, 17.30, 19.30, „Bajka” we Wrzeszczu — „Świąteczny wieczór”, od lat 12, godz. 16, 18.20, „ZMP-owicz” we Wrzeszczu — „Wzrost publiczny nr 1”, od lat 18, godz. 15.30, 18.20, 20.30, „I Mała” w Nowym Porcie — „Tęcza nad Słowacją”, od lat 7, godz. 18.20, „Defin” w Oliwie — „Cienna rzeka”, od lat 18, godz. 16, 18, 20.

GDYNIA — „Atlantyk” — „Sprawa dr Wagnera”, od lat 12, godz. 16, 18.20, „Goplana” — „Krajoznictwo Warg”, od lat 12, godz. 16, 18, 20, „Warszawa” — „Północny port”, od lat 14, godz. 16, 18, 20, „Fala” w Grabówku — „Okrutne morze”, od lat 12, godz. 18, 20, „Promień” w Chyloni — „Janosik”, od lat 7, godz. 18, „Aleko”, od lat 18, godz. 20, „Nemtu” w Orliwie — „Wzburzenie nie morze” II seria, od lat 12, godz. 18.20, „Aurora” w Rumli — „Skrzydła obrońcy”, od lat 7, godz. 20, „Związkowiec” na Orlu — „Najpiękniejsza”, od lat 14, godz. 17.30, 20.

SOPOT — „Baltyk” — „Próba wierności”, od lat 12, godz. 15.30, 17.45, 20, „Polonia” — „Niebezpieczne ścieżki”, od lat 12, godz. 16, 18, 20, „Lelnie” na korbach teatrowych — „Głos przeznaczenia”, od lat 12, godz. 21.

## Radio

Program II na fal 230.1 m na dzień 23, 6. 1935 r.  
7.00 — Stan pogody i dziennik poranny, 7.15 — Z piosenka do pracy, 7.38 — Stan pogody, 7.40 — Wiadomości, 7.45 — Orkiestra dęta, 8.05 — Koncert muzyki rozrywkowej, 8.45 — Utwory skrzypcowe, 9.00 — Przerwa, 11.57 — Sygnał czasu i hejnał, 12.04 — Wiadomości, 12.10 — Przeglad prasy stołecznej, 12.15 — Muzyka rozrywkowa, 12.30 — Radzieckie miłośne piosenki ludowe, 12.50 — Aud. dla wsi, 13.10 — Noskowskie, „Wędrowny grzebień”, 13.30 — Aud. dla dzieci starszych pt. „Od łowcy do hodowcy”, 14.00 — Wiadomości, 14.05 — Informacje, 14.09 — Komunikat o stanie wód, 14.10 — Aud. szkolna, 14.15 — Aud. dla II i II. 14.30 — Piosenki i artykły klasycznych wiołoch, 14.45 — Muzyka dla wszystkich, 15.25 — Koncert rozrywkowy, 17.00 — Aud. dla dzieci pt. „Serce”, opow. Edmunda Amicla, 18.15 — Wiadomości, 18.20 — Radzieckie piosenki o morzu, 18.35 — Zagadka historyczna, 19.00 — Muzyka i aktualności, 19.25 — Bajka La Fontaine’a, 19.45 — Z cyklu: „Das Wohltemperierte Klavier J. S. Bach”, 20.00 — „Zagadki muzyczne”, aud. słowno-mus. 20.30 — Nad książkami Jerzego Szwedowskiego, 21.30 — Stan pogody i dziennik poranny, 21.50 — 22.20 — Koncert chóru PR. 22.25 — Odc. opow. Anny Seghers „Crisanta”, 22.40 — „Z naszych sal koncertowych”, 23.30 — Ostatnie wiadomości, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

## Przed V Festiwalem Młodzieży

# Franco Caudel opowiada o walce młodzieży włoskiej

dział ten bierze aktywny udział w walce o pokój. Świadczą o tym liczne fakty. Gdy np. w Ponte Zanano policja zatrzymała młodych bojowników, zbierających podpisy pod Apellem Wiedeńskim i usiłowała im wmówić, że do tej akcji zostali zmuszeni siłą, chłopcy zaprzeczyli temu, twierdząc, że sprawę obrony pokoju uważają za najwazniejsze zadanie młodzieży wszelkich przekonań.

— Może zechcecie opowiedzieć nam, jak młodzież włoska walczy o pokój oraz zmianę stosunków w swoim kraju?

— Mimo, że koła rządzące oraz burżuazja we Włoszech starają się sparaliżować wszelkie poczynania młodzieży w tym kierunku, walczą ona wybitnie o swoje ideały. Młodzież na szczeblu lokalnym nie przestaje ani walczyć, ani przysilać, a prowadzenie polityki zgodnej z interesami narodu włoskiego. Młodzieży

— Wśród delegatów na Festiwal będzie wielu studentów włoskich. Jakże wa runki nauki mają wasi studenci?

— Zaczynamy od tego, że podporządkowanie się naszemu kraju dyktatorowi USA wywiera ujemny wpływ na rozwój oświaty we Włoszech. Budżet naszego państwa na ten cel jest mały, podczas gdy na zbiorczy wydatek się 1 miliard 800 milionów lirów dziennie.

Mówiąc o studentach trzeba tu osobno powiedzieć o młodzieży pochodzącej z zamożnych rodzin oraz osobno o robotniczej i chłopskiej. Synowie i córki zamożnych rodzin mają szereg przywilejów na wyższych uczelniach, podczas gdy młodzież chłopska musi pokonać wiele trudności by móc studiować. Ostatnio komisja Ministerstwa Oświaty stwierdziła, że we Włoszech jest zbyt wysoka liczba studiujących młodzieży. Dlatego też przeprowadza

się wśród kandydatów na wyższe uczelnie różnorodną selekcję. Podniesiono również i tak już wysokie opłaty za naukę. W tych warunkach młodzież robotnicza i chłopska często nie ma możliwości studiowania.

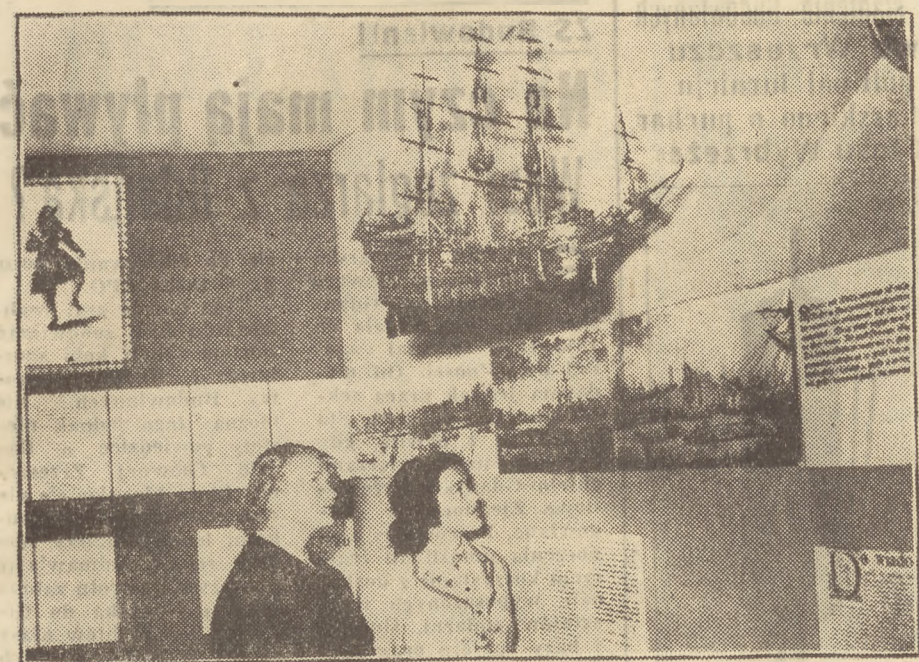
Położenie młodzieży we Włoszech jest na ogół bardzo trudne. Gdy po wielu nawet wyrzeczeniach młody człowiek zdobędzie wreszcie dyplom, musi niejednokrotnie długo czekać nim znajdzie posadę. Na 20 bowiem kandydatów przypada przeciętnie jedna wolna posada.

— A jak przedstawia się ostatnie przygotowania we Włoszech do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów?

— Ostatnio, młodzież włoska przygotowując się do Festiwalu główną uwagę zwracała na zorganizowanie wielkiego spotkania przyjaźni między młodzieżą włoską i francuską, mającego na celu przeciwstawienie się remilitaryzacji Niemiec. Przygotowując się do udziału w Festiwalu w Warszawie, chcemy bowiem zacieśnić jeszcze bardziej przyjaźń z młodzieżą innych krajów.

Rozmowę przeprowadziła Irena Złmłodzka





Notatki z sopockiej wystawy (1)

## WYBRZEŻE spełnionych nadziei

**M**APA mówi wyraźnie: Polska ciężko ku morzu... W Szczecinie, Gdyni i w Gdańsku spotyka się ślaski węgiel ze skandynawską rudą. Stąd — przez szeroką bramę Wybrzeża — wędrują nasze towary ku portom 31 krajów. Tu cumują statki kilkudziesięciu bander, przywożąc do Polski i krajów demokracji ludowej cenny ładunek prądu ze wszystkich kontynentów świata. Tu wreszcie pracują stocznie — duma na rodu.

Mapa mówi wyraźnie: „Morze — to nie tylko piękny, wspaniały żywioł, to przede wszystkim wielki teren pracy”.

Temu naczelnemu hasłu, umieszczonemu na wprost wejścia, nad plastyczną, barwną mapą ojczyzny, pod porządkowaną została cała wystawa 10-lecia Polski Ludowej na morzu.

**B**YE chłodny, mglisty ranek, 26 listopada 1927 roku, gdy mieszkający w Gdyni usłyszeli pierwszy wystrzał. Za nim nastąpiły dalsze — i wtedy stało się jasne, że bitwa z eskadrą szwedzką rozpoczęła się.

Na tle pochmurnego nieba bieliły się kłęby armatniego dymu, a u burt płynących pod pełnymi żaglami okrętów raz po raz rozbiły się czerwone ognie ostrzałów.

Dowodzą polskiej floty, admirał Arndt Dickman, szybko ocenił sytuację. Nie tracił czasu. Jego flagowy okręt „Święty Jerzy”, po oddaniu celnej salwy z 4 dział działo-owych, zbliżał się coraz bardziej do admirałskiego okrętu szwedzkiego. Walka szybko wkraczała w absurd. Na pokład „Tigra” wskakiwali już pierwsi polscy marynarze, potężnymi uderzeniami toporów i cieciami szpad torując sobie drogę ku śródokręciu.

Ale na pokładzie szwedzkiego okrętu panowała już przerażenie. Śmiertelnie ranny, umierał w swej kajucie dowódca eskadry, admirał Nils Göransson Stiersköld.

Walka jeszcze trwała, ale zwycięstwo coraz wyraźniej przechyliło się na stronę polską. Jeszcze raz próbował szwedzki admirał Fritz, zastępca Stierskölda, ratować sytuację własnej floty, atakując admirałski okręt Dickmana. Silne natarcie płynące na odsiecz „Króla Dawida” zmusiło jednak szwedzkiego „Pelikana” do szybkiego opuszczenia pola walki. Ale ostatni strzał oddany w tej bitwie przez okręt szwedzki okazał się fatalny. Pocisk rał śmiertelnie admirała Dickmana.

Biedem we wszystkie dzwoły witał Gdańsk wracające z boju zwycięskie okręty polskie. Bitwa, która przeszła do historii pod nazwą bitwy oliwskiej, była skończona... Silna jest wymowa obrazy, reprodukcji holenderskiego szkicu z XVII wieku, przedstawiającego fragment bitwy pod Oliwą. Obok licznych dokumentów historycznych, potwierdzających nasze odwieczne prawa do Wybrzeża, obok pięknych modeli naszych dawnych okrętów, z piętnastym zgromadzonych na wystawie — obraz nieznanego Holendra o bliźniaczym obrazie.

Przypomnisz sobie po raz drugi, gdy wejdiesz do ostatniej sali wystawowej i

przez szeroko otwarte okna zobaczysz nagle błękit morza.

**N**A ponurym, ciemnoniebieskim tle — napis: „Rok 1919 — Hasłom o mocarstwie i ekspansji kolonialnej rządów sanacji — odpowiadała taka rzeczywistość”. A obok — zdjęcia, reprodukcje, dokumenty.

Te kilka domów na wzgórzu — to Gdynia. Rosta w przepych Świętojańskiej i nędze zbitych z desek i papery baraków „Pekinu”, „Budapesztu” i „Meksyku”. Rosta szybko — żerowisko rekinów, mekka spekulantów i niebieskich ptaków.

13 sierpnia 1923 roku wpłynął do portu gdyńskiego pierwszy statek. Nazywał się „Kentucky”. Na jego rufie powiewała bandera Stanów Zjednoczonych. Przyjechał bez towaru. Przyjechał po towar, który był w Polsce najtańszy, którego było w Polsce najwięcej.

„Pierwszy statek w porcie gdyńskim s/s „Kentucky” zabiera emigrantów” — tak głosił podpis pod zdjęciem, umieszczonym w kłędzie państwowej, 20-lecie komunikiacji, wydanej w r. 1939 w Krakowie.

Przyjechał statek do Gdyni po partię tanich rak do karczowania brazylijskiej puszczy, po partię tanich grzebiotów do zginięcia w jeziorze południowo-amerkańskich kolonizatorów.

I chociaż tego właśnie zdjęcia nie ma na wystawie — są inne, równie wymowne. Są liczne dokumenty, reprodukcje, wykresy, obrazy — stan naszej przedwojennej gospodarki morskiej — naszej floty, która tylko w 32,5 proc. była polska; naszego, przemysłu stoczniowego, który dopiero w 20-tym roku tamtej niepodległości zdobył się na wodowanie kadłuba niewielkiego statku...

**S**ZARA, nieduża fotografa. Na tle rozległych torfowisk, obok czegoś, co dopiero przy dłuższym wpatrywaniu się nabiera kształtów stępki nie dużego statku — stoi kilku ludzi... Rok 1938. Stocznia Gdyńska...

Dziwna to była stocznia, która zamiast statków produkowała kuby do wywożenia śmieci, a swoich robotników używała do budowy miejskiej hali targowej i dworcowych peronów...

„Olza”... Taką nazwą — dla upamiętnienia haniebnego zdrady sanacji wobec bratniego narodu czeskiego

— postanowili nadać kapitał listywni właścicieli „Stoczni Gdyńskiej” — pierwszemu statkowi, którego budowę rozpoczynali na jedynej pochylni. Przyjechali angielscy inżynierowie, sprowadzono holenderskich techników. Wszystko importowano z zagranicy: i plany samej pochylni, i dokumentację techniczną, i nawet poszczególne części tego „polskiego” statku, który miało tu tylko montować. Polskie były tylko ręce do czarnej roboty, tania „siła robocza” do powiększania zysków zagranicznych i rodzimych kapitalistów...

WALKI o Hel rozpoczęły 1 września 1939 r. atak 24 bombowców na baterię helską. Atak samolotów trwał około pół godziny. W wyniku bombardowania zniszczony został schron z amunicją 75 mm, powstało kilka pożarów lasu oraz wiele mniejszych uszkodzeń baterii. Odpieranie tego ataku było pierwszą praktyczną lekcją dla marynarzy. Wiele z nich po raz pierwszy strzelało do samolotów. Wszyscy niemal marynarze, obsługujący działa przeciwlotnicze i karabiny maszynowe, wykazywali wielkie męstwo. Jednemu z nich, st. mar. Kretowski, odłamek bomby urwał nogę, jednak dzielny marynarz do utraty przytomności nie opuścił swego stanowiska bojowego, prowadząc ogień z karabinu maszynowego. Mar. Szelagowski, nie zważając na silne bombardowanie i ogień pokładowy, przeniósł swój karabin maszynowy na dach jednego z budynków i stamtąd przalł ogniem Marynarze Dampke, mimo ciężkiego zranienia, skupił wokół siebie grupę marynarzy i z ręcznych karabinów ostrzeliwał hitlerowskie

W następnym dniu podwójny hel-ki ostrzeliwały kilkakrotnie okręty liniowe „Schleswig-Holstein” i „Schlesien”. Hitlerowskie okręty kierowały swój ogień na baterię helską. Do dużego pojedynku artyleryjskiego doszło w dniu 25 września. W dniu tym walka baterii z dwoma okrętami liniowymi trwała 1 godzinę i 15 minut. Okręty hitlerowskie prowadziły ogień z odległości 23.000 m. W czasie tej walki salwy baterii kilka razy „nakryły” hitlerowskie okręty liniowe. Okręt liniowy „Schleswig-Holstein” został trafiony, w wyniku czego

zniszczone zostało jedno działo, a na pokładzie wybuchł pożar. Uszkodzony został również okręt liniowy „Schlesien”. Podobny pojedynek nastąpił 27 września. W dniu tym bateria, prowadząc ogień z odległości 15.000 m, uzyskała ponowny celny strzał, jednak kaliber jej pocisków był za mały, aby można było wyrządzić hitlerowskim opancerzonym okrętom liniowym poważniejszą szkodę. Zostały one jednak zmuszone do wycofania się z zasięgu baterii.

Ataki artyleryjskie od strony morza i nieustannie ataki lotnicze wyrządzały obroncom poważne szkody. Bohaterscy marynarze zmuszeni byli usunąć je w czasie bombardowań lotniczych i artyleryjskich. Łącznościowcy, marynarze przybyła, Kopecek, Kujał i inni bezodpoczynku naprawiali uszkodzone linie telefoniczne. Wiele z nich ginęło przy naprawianiu przewodów, jednak dzięki ich ofiarnej pracy, przerwy w łączności były minimalne. Dzielnicy spisywali się również podawał, mimo starego dalmierza, dokładne pomiary odległości. Wybuch pocisku z okrętu liniowego zniszczył dalmierz, a dzielny dalmierzysta śmiertelnie ranny, zmarł z okrzykiem na ustach: „Niech żyje Polska”. W czasie walk obronnych wyróżnili się szczególnie me- strem bosman Ustjak, mat Polka, mat Paca, mar. Sokołowski oraz wielu innych 2 października Hel, ostatni skrawek ziemi polskiej, kapituluje. W walkach o Hel obrońcy zadali nieprzyjacielowi po-

Las na półwyspie helskim zniszczony przez artylerię hitlerowską w wrześniu 1939 r.

WALKI o Hel rozpoczęły 1 września 1939 r. atak 24 bombowców na baterię helską. Atak samolotów trwał około pół godziny. W wyniku bombardowania zniszczony został schron z amunicją 75 mm, powstało kilka pożarów lasu oraz wiele mniejszych uszkodzeń baterii. Odpieranie tego ataku było pierwszą praktyczną lekcją dla marynarzy. Wiele z nich po raz pierwszy strzelało do samolotów. Wszyscy niemal marynarze, obsługujący działa przeciwlotnicze i karabiny maszynowe, wykazywali wielkie męstwo. Jednemu z nich, st. mar. Kretowski, odłamek bomby urwał nogę, jednak dzielny marynarz do utraty przytomności nie opuścił swego stanowiska bojowego, prowadząc ogień z karabinu maszynowego. Mar. Szelagowski, nie zważając na silne bombardowanie i ogień pokładowy, przeniósł swój karabin maszynowy na dach jednego z budynków i stamtąd przalł ogniem Marynarze Dampke, mimo ciężkiego zranienia, skupił wokół siebie grupę marynarzy i z ręcznych karabinów ostrzeliwał hitlerowskie

W następnym dniu podwójny hel-ki ostrzeliwały kilkakrotnie okręty liniowe „Schleswig-Holstein” i „Schlesien”. Hitlerowskie okręty kierowały swój ogień na baterię helską. Do dużego pojedynku artyleryjskiego doszło w dniu 25 września. W dniu tym walka baterii z dwoma okrętami liniowymi trwała 1 godzinę i 15 minut. Okręty hitlerowskie prowadziły ogień z odległości 23.000 m. W czasie tej walki salwy baterii kilka razy „nakryły” hitlerowskie okręty liniowe. Okręt liniowy „Schleswig-Holstein” został trafiony, w wyniku czego

zniszczone zostało jedno działo, a na pokładzie wybuchł pożar. Uszkodzony został również okręt liniowy „Schlesien”. Podobny pojedynek nastąpił 27 września. W dniu tym bateria, prowadząc ogień z odległości 15.000 m, uzyskała ponowny celny strzał, jednak kaliber jej pocisków był za mały, aby można było wyrządzić hitlerowskim opancerzonym okrętom liniowym poważniejszą szkodę. Zostały one jednak zmuszone do wycofania się z zasięgu baterii.

Ataki artyleryjskie od strony morza i nieustannie ataki lotnicze wyrządzały obroncom poważne szkody. Bohaterscy marynarze zmuszeni byli usunąć je w czasie bombardowań lotniczych i artyleryjskich. Łącznościowcy, marynarze przybyła, Kopecek, Kujał i inni bezodpoczynku naprawiali uszkodzone linie telefoniczne. Wiele z nich ginęło przy naprawianiu przewodów, jednak dzięki ich ofiarnej pracy, przerwy w łączności były minimalne. Dzielnicy spisywali się również podawał, mimo starego dalmierza, dokładne pomiary odległości. Wybuch pocisku z okrętu liniowego zniszczył dalmierz, a dzielny dalmierzysta śmiertelnie ranny, zmarł z okrzykiem na ustach: „Niech żyje Polska”. W czasie walk obronnych wyróżnili się szczególnie me- strem bosman Ustjak, mat Polka, mat Paca, mar. Sokołowski oraz wielu innych 2 października Hel, ostatni skrawek ziemi polskiej, kapituluje. W walkach o Hel obrońcy zadali nieprzyjacielowi po-

## Ludowa inteligencja techniczna zasili POM Wybrzeża

Droga życiowa większości z nich wiodła poprzez ślusarkę, stolarkę, albo podobną pracę. Później uzyskali dyplomy mistrzowskie i z tymi legitymacjami swoich fachowych uzdolnień zaczęli zdobywać wiedzę w technicach. Wieczorowej Szkole Inżynierskiej, Politechnice, pomażając kadry nowej, ludowej inteligencji technicznej. Dotychczas służyli Polsce w przemyśle. Teraz mają okazję nieść bezpośrednią pomoc rolnictwu i na apel partii i rządu zgłaszają swą gotowość do rozpoczęcia pracy w POM.

Tow. Franciszek Korzybski — mistrz działu motorowego Stoczni Północnej stwierdza, że jest specjalistą od silników spalinowych, by od razu było wiadomo, że da sobie radę z maszynami POM-owskimi. Chociaż ciężka to próba dla stocznio- wca — rozstanie się z ukochanym zakładem pracy — tow. Korzybski szybko powziął decyzję: staje na wezwania, by objąć nowe stanowisko na większym odcinku socjalistycznego frontu i na nim walczyć o szczęśliwe jutro narodu. Trud przyszłej pracy w POM podnieca jego ambicję. — Gdyby tam było łatwo, to by nas partia nie posyłała, — mówi, a słowa te świadczą, że rozumie jak wielkie nadzieje partia pokłada w takich jak on, towarzyszach.

Państwowe ośrodki maszynowe w gdańskim porcie bują dobrych fachowców, zdolnych organizatorów produkcji, doświadczonych propagandystów spółdzielczości produkcyjnej. Oczekuje się od nich takiego umocnienia ośrodków maszynowych, by mogły lepiej spełniać swą polityczną i produkcyjną rolę w dziele socjalistycznej przebudowy wsi.

W gronie fachowców, którzy zaofiarowali gotowość podjęcia się nowych obowiązków w POM, jest także tow. Edwin Wiśniewski — technolog wydziału mechanicznego Stoczni Północnej. Zarówno jego wyrobienie w pracy partyjnej, jak i zasób wiadomości fachowych stanowią gwarancję, że POM, do którego będzie skierowany, zyska pożądanego pomocnika. Z punktu widzenia osobistych korzyści tow. Wiśniewski spodziewa się m. in. polepszenia warunków bytowania swej rodziny ze względu na możliwość chowu inwentarza.

Wśród zgłaszających się do zaciągu inżynierów i techników są tow. Ryszard Juraszowski i członek ZMP 6-żelazo Konopczyński — obaj ze Stoczni Gdańskiej, którzy nie

zależnie od pracy w POM, zamierzają dalej kształcić się na wyższych uczelniach. Są wśród nich tacy, jak przewodniczący koła ZMP Edmund Wielkie i Antoni Pietrzak, ze Stoczni Północnej lub bezpartyjni Hieronim Kryger ze Stoczni Gdańskiej, którzy mieli już do czynienia z maszynami rolniczymi, i tacy, jak Zenobiusz Winkowski, którzy będą musieli przejść praktykę w ośrodku maszynowym, zanim obejmą w nim odpowiedzialne stanowisko.

Zgłaszają się też młode małżeństwa. Technik Jan Ciesielski z elektrozwornicy PKP w Gdyni z żoną Genowefą — technikiem budowlanym, postanowili przenieść się na wieś. Naci Ciesielskie go pracą w ośrodku maszynowym, w którym mógłby, jak przypuszcza, wykorzystać swoje zamiłowanie do nowatorstwa. Pochodzi ze wsi i chce obecnie poświęcić swe uzdolnienia rozwojowi postępu technicznego w służbie naszego rolnictwa. Zona także pragnie pracować w POM.

Zgłoszenia towarzyszy partyjnych i bezpartyjnych wciąż napływają. Apel partii i rządu trafił do serc ludowej inteligencji technicznej. Zdaje ona egzamin patriotyzmu, poświęca przywiązanie do umiłowanych zakładów pracy po to, by pełnić niemniej odpowiedzialne zadania tam, gdzie w tej chwili jej umiejętności są najbardziej potrzebne w państwowych ośrodkach maszynowych.

W. R.

## PRZODUJĄCA sieciarka „Dalmoru”

Gertruda Dettlaff przez 5 lat pracowała jako robotnica w Centrali Rybnej. W roku 1952 rozpoczęła ona pracę jako tkaczka sieciarni „Dalmoru”. W krótkim czasie dzięki swojej sumienności i dokładności w pracy stanęła w szerebie przodujących sieciarek, osiągając około 290 proc. normy. We współpracownictwie za I kwartał br. zajęła pierwsze miejsce.

Za pracę zawodową i społeczną odznaczona została medalem 10-lecia, ponadto posiada odznakę przodownika pracy oraz szereg dyplomów i wyróżnień.

Gertruda Dettlaff — to nie tylko przodująca sieciarka, ale aktywistka pracy społecznej. Jest członkiem rady oddziałowej i skarbnikiem koła ZMP.



Fot. Z. Kosycarz

## Gdańscy metaloplastycy przygotowują ozdoby dla Starego Miasta w Poznaniu

Artyści kowale i ślusarze znani w całym kraju z pięknych wyrobów metaloplastycznych zdołających gdańską Starówkę — warsztat mistrza Ogórz, już od kilku tygodni pracują nad ozdobami dla Starego Miasta w Poznaniu. W nowym przedsięwzięciu, niedawno oddanym do użytku pomieszczeniu wykują się kształtne kraty dla upiększenia balkonów i wystaw sklepowych, zdobne latarnie wiszące,

przemysłowe klamki, kołki i okucia do drzwi. Już niedługo pierwsza partia gotowych kutech w żelazie wyrobów metaloplastycznych zostanie wystawiona do Poznania.

Tak więc dzięki staranom gdańskich rzemieślników jeszcze przed otwarciem XXIV Międzyzawodów Targów Poznańskich piękne ozdoby zawisną na balkonach i wystawach sklepowych, zdobne latarnie wiszące,

zniszczone zostało jedno działo, a na pokładzie wybuchł pożar. Uszkodzony został również okręt liniowy „Schlesien”. Podobny pojedynek nastąpił 27 września. W dniu tym bateria, prowadząc ogień z odległości 15.000 m, uzyskała ponowny celny strzał, jednak kaliber jej pocisków był za mały, aby można było wyrządzić hitlerowskim opancerzonym okrętom liniowym poważniejszą szkodę. Zostały one jednak zmuszone do wycofania się z zasięgu baterii.

Ataki artyleryjskie od strony morza i nieustannie ataki lotnicze wyrządzały obroncom poważne szkody. Bohaterscy marynarze zmuszeni byli usunąć je w czasie bombardowań lotniczych i artyleryjskich. Łącznościowcy, marynarze przybyła, Kopecek, Kujał i inni bezodpoczynku naprawiali uszkodzone linie telefoniczne. Wiele z nich ginęło przy naprawianiu przewodów, jednak dzięki ich ofiarnej pracy, przerwy w łączności były minimalne. Dzielnicy spisywali się również podawał, mimo starego dalmierza, dokładne pomiary odległości. Wybuch pocisku z okrętu liniowego zniszczył dalmierz, a dzielny dalmierzysta śmiertelnie ranny, zmarł z okrzykiem na ustach: „Niech żyje Polska”. W czasie walk obronnych wyróżnili się szczególnie me- strem bosman Ustjak, mat Polka, mat Paca, mar. Sokołowski oraz wielu innych 2 października Hel, ostatni skrawek ziemi polskiej, kapituluje. W walkach o Hel obrońcy zadali nieprzyjacielowi po-

General hitlerowski Eberhardt dyktuje komisarzom wodzą szosy zaleszczyckiej — Smielego-Ryda) warunki przejęcia miasta. Warunki te brzmiały: a) zakładowy, odpowiadający swym głowami za „spokój” w mieście oraz hezwzględne podporządkowanie się drakoniem władzeniom okupanta.

Ważne straty: stracił 36 samolotów, zatopili jeden niszczyciel, i jak podają źródła niemieckie, 2 trałowce oraz 3 kutry. Ponadto uszkodzono dwa okręty liniowe i jeden niszczyciel.

**WALKA POLSKICH OKRĘTÓW NA WODACH ZATOKI GDAŃSKIEJ Z HITLEROWSKIMI SAMOLOTAMI**

**P**OLSKIE okręty wojenne dopiero o godz. 16 w dniu 1 września, a więc po upływie 12 godzin od chwili rozpoczęcia działań bojowych na Wybrzeżu, otrzymały rozkaz postawienia zagród minowych. W związku z tym skierowały się na Hel, gdzie miała nastąpić koncentracja floty przed wyruszeniem na morze. W tym czasie „Schleswig-Holstein” po dwukrotnym ostrzale Westerplatte, przeniósł swój ogień na

(Dokończenie na str. 4).

Ważne straty: stracił 36 samolotów, zatopili jeden niszczyciel, i jak podają źródła niemieckie, 2 trałowce oraz 3 kutry. Ponadto uszkodzono dwa okręty liniowe i jeden niszczyciel.

**WALKA POLSKICH OKRĘTÓW NA WODACH ZATOKI GDAŃSKIEJ Z HITLEROWSKIMI SAMOLOTAMI**

**P**OLSKIE okręty wojenne dopiero o godz. 16 w dniu 1 września, a więc po upływie 12 godzin od chwili rozpoczęcia działań bojowych na Wybrzeżu, otrzymały rozkaz postawienia zagród minowych. W związku z tym skierowały się na Hel, gdzie miała nastąpić koncentracja floty przed wyruszeniem na morze. W tym czasie „Schleswig-Holstein” po dwukrotnym ostrzale Westerplatte, przeniósł swój ogień na

(Dokończenie na str. 4).

Ważne straty: stracił 36 samolotów, zatopili jeden niszczyciel, i jak podają źródła niemieckie, 2 trałowce oraz 3 kutry. Ponadto uszkodzono dwa okręty liniowe i jeden niszczyciel.

**WALKA POLSKICH OKRĘTÓW NA WODACH ZATOKI GDAŃSKIEJ Z HITLEROWSKIMI SAMOLOTAMI**

**P**OLSKIE okręty wojenne dopiero o godz. 16 w dniu 1 września, a więc po upływie 12 godzin od chwili rozpoczęcia działań bojowych na Wybrzeżu, otrzymały rozkaz postawienia zagród minowych. W związku z tym skierowały się na Hel, gdzie miała nastąpić koncentracja floty przed wyruszeniem na morze. W tym czasie „Schleswig-Holstein” po dwukrotnym ostrzale Westerplatte, przeniósł swój ogień na

(Dokończenie na str. 4).

Ważne straty: stracił 36 samolotów, zatopili jeden niszczyciel, i jak podają źródła niemieckie, 2 trałowce oraz 3 kutry. Ponadto uszkodzono dwa okręty liniowe i jeden niszczyciel.

**WALKA POLSKICH OKRĘTÓW NA WODACH ZATOKI GDAŃSKIEJ Z HITLEROWSKIMI SAMOLOTAMI**

**P**OLSKIE okręty wojenne dopiero o godz. 16 w dniu 1 września, a więc po upływie 12 godzin od chwili rozpoczęcia działań bojowych na Wybrzeżu, otrzymały rozkaz postawienia zagród minowych. W związku z tym skierowały się na Hel, gdzie miała nastąpić koncentracja floty przed wyruszeniem na morze. W tym czasie „Schleswig-Holstein” po dwukrotnym ostrzale Westerplatte, przeniósł swój ogień na

(Dokończenie na str. 4).

Ważne straty: stracił 36 samolotów, zatopili jeden niszczyciel, i jak podają źródła niemieckie, 2 trałowce oraz 3 kutry. Ponadto uszkodzono dwa okręty liniowe i jeden niszczyciel.

**WALKA POLSKICH OKRĘTÓW NA WODACH ZATOKI GDAŃSKIEJ Z HITLEROWSKIMI SAMOLOTAMI**

**P**OLSKIE okręty wojenne dopiero o godz. 16 w dniu 1 września, a więc po upływie 12 godzin od chwili rozpoczęcia działań bojowych na Wybrzeżu, otrzymały rozkaz postawienia zagród minowych. W związku z tym skierowały się na Hel, gdzie miała nastąpić koncentracja floty przed wyruszeniem na morze. W tym czasie „Schleswig-Holstein” po dwukrotnym ostrzale Westerplatte, przeniósł swój ogień na

(Dokończenie na str. 4).

Ważne straty: stracił 36 samolotów, zatopili jeden niszczyciel, i jak podają źródła niemieckie, 2 trałowce oraz 3 kutry. Ponadto uszkodzono dwa okręty liniowe i jeden niszczyciel.

**WALKA POLSKICH OKRĘTÓW NA WODACH ZATOKI GDAŃSKIEJ Z HITLEROWSKIMI SAMOLOTAMI**

**P**OLSKIE okręty wojenne dopiero o godz. 16 w dniu 1 września, a więc po upływie 12 godzin od chwili rozpoczęcia działań bojowych na Wybrzeżu, otrzymały rozkaz postawienia zagród minowych. W związku z tym skierowały się na Hel, gdzie miała nastąpić koncentracja floty przed wyruszeniem na morze. W tym czasie „Schleswig-Holstein” po dwukrotnym ostrzale Westerplatte, przeniósł swój ogień na

(Dokończenie na str. 4).

Ważne straty: stracił 36 samolotów, zatopili jeden niszczyciel, i jak podają źródła niemieckie, 2 trałowce oraz 3 kutry. Ponadto uszkodzono dwa okręty liniowe i jeden niszczyciel.

**WALKA POLSKICH OKRĘTÓW NA WODACH ZATOKI GDAŃSKIEJ Z HITLEROWSKIMI SAMOLOTAMI**

**P**OLSKIE okręty wojenne dopiero o godz. 16 w dniu 1 września, a więc po upływie 12 godzin od chwili rozpoczęcia działań bojowych na Wybrzeżu, otrzymały rozkaz postawienia zagród minowych. W związku z tym skierowały się na Hel, gdzie miała nastąpić koncentracja floty przed wyruszeniem na morze. W tym czasie „Schleswig-Holstein” po dwukrotnym ostrzale Westerplatte, przeniósł swój ogień na

(Dokończenie na str. 4).

Ważne straty: stracił 36 samolotów, zatopili jeden niszczyciel, i jak podają źródła niemieckie, 2 trałowce oraz 3 kutry. Ponadto uszkodzono dwa okręty liniowe i jeden niszczyciel.

**WALKA POLSKICH OKRĘTÓW NA WODACH ZATOKI GDAŃSKIEJ Z HITLEROWSKIMI SAMOLOTAMI**

**P**OLSKIE okręty wojenne dopiero o godz. 16 w dniu 1 września, a więc po upływie 12 godzin od chwili rozpoczęcia działań bojowych na Wybrzeżu, otrzymały rozkaz postawienia zagród minowych. W związku z tym skierowały się na Hel, gdzie miała nastąpić koncentracja floty przed wyruszeniem na morze. W tym czasie „Schleswig-Holstein” po dwukrotnym ostrzale Westerplatte, przeniósł swój ogień na

(Dokończenie na str. 4).

Ważne straty: stracił 36 samolotów, zatopili jeden niszczyciel, i jak podają źródła niemieckie, 2 trałowce oraz 3 kutry. Ponadto uszkodzono dwa okręty liniowe i jeden niszczyciel.

**WALKA POLSKICH OKRĘTÓW NA WODACH ZATOKI GDAŃSKIEJ Z HITLEROWSKIMI SAMOLOTAMI**

**P**OLSKIE okręty wojenne dopiero o godz. 16 w dniu 1 września, a więc po upływie 12 godzin od chwili rozpoczęcia działań bojowych na Wybrzeżu, otrzymały rozkaz postawienia zagród minowych. W związku z tym skierowały się na Hel, gdzie miała nastąpić koncentracja floty przed wyruszeniem na morze. W tym czasie „Schleswig-Holstein” po dwukrotnym ostrzale Westerplatte, przeniósł swój ogień na

(Dokończenie na str. 4).

Ważne straty: stracił 36 samolotów, zatopili jeden niszczyciel, i jak podają źródła niemieckie, 2 trałowce oraz 3 kutry. Ponadto uszkodzono dwa okręty liniowe i jeden niszczyciel.

**WALKA POLSKICH OKRĘTÓW NA WODACH ZATOKI GDAŃSKIEJ Z HITLEROWSKIMI SAMOLOTAMI**

**P**OLSKIE okręty wojenne dopiero o godz. 16 w dniu 1 września, a więc po upływie 12 godzin od chwili rozpoczęcia działań bojowych na Wybrzeżu, otrzymały rozkaz postawienia zagród minowych. W związku z tym skierowały się na Hel, gdzie miała nastąpić koncentracja floty przed wyruszeniem na morze. W tym czasie „Schleswig-Holstein” po dwukrotnym ostrzale Westerplatte, przeniósł swój ogień na

(Dokończenie na str. 4).

Ważne straty: stracił 36 samolotów, zatopili jeden niszczyciel, i jak podają źródła niemieckie, 2 trałowce oraz 3 kutry. Ponadto uszkodzono dwa okręty liniowe i jeden niszczyciel.

**WALKA POLSKICH OKRĘTÓW NA WODACH ZATOKI GDAŃSKIEJ Z HITLEROWSKIMI SAMOLOTAMI**

**P**OLSKIE okręty wojenne dopiero o godz. 16 w dniu 1 września, a więc po upływie 12 godzin od chwili rozpoczęcia działań bojowych na Wybrzeżu, otrzymały rozkaz postawienia zagród minowych. W związku z tym skierowały się na Hel, gdzie miała nastąpić koncentracja floty przed wyruszeniem na morze. W tym czasie „Schleswig-Holstein” po dwukrotnym ostrzale Westerplatte, przeniósł swój ogień na

(Dokończenie na str. 4).

Ważne straty: stracił 36 samolotów, zatopili jeden niszczyciel, i jak podają źródła niemieckie, 2 trałowce oraz 3 kutry. Ponadto uszkodzono dwa okręty liniowe i jeden niszczyciel.

**WALKA POLSKICH OKRĘTÓW NA WODACH ZATOKI GDAŃSKIEJ Z HITLEROWSKIMI SAMOLOTAMI**

**P**OLSKIE okręty wojenne dopiero o godz. 16 w dniu 1 września, a więc po upływie 12 godzin od chwili rozpoczęcia działań bojowych na Wybrzeżu, otrzymały rozkaz postawienia zagród minowych. W związku z tym skierowały się na Hel, gdzie miała nastąpić koncentracja floty przed wyruszeniem na morze. W tym czasie „Schleswig-Holstein” po dwukrotnym ostrzale Westerplatte, przeniósł swój ogień na

(Dokończenie na str. 4).

Ważne



# Zadaniem Waszym jest - zdobywać wiedzę

## Wierzmy - że zadanie to wykonacie z honorem

### Przemówienie przewodniczącej ZG ZMP tow. Jaworskiej

#### HARCERKI I HARCERZE!

Rozpoczynacie dziś Igrzyska Letnie — szlachetne współzawodnictwo na boiskach i stadionach sportowych. Przebieg i wyniki tych Igrzysk będą świadectwem Waszej sprawności fizycznej, wytrwałości i koleżeństwa. Dzięki własnemu wysiłkowi, dzięki opiece wychowawców i przewodników drużyn zdobyliście sobie prawo udziału w Igrzyskach, jako najlepsi spośród wielu setek tysięcy harcerzy, którzy uczestniczyli w powiatowych i wojewódzkich eliminacjach. Będą oni z zainteresowaniem śledzić Waszą piękną walkę. Ale nie tylko oni. Myślą i sercem są z Wami rodzice i nauczyciele, starzy koledzy — zetempowcy i wszyscy ludzie pracy.

Cieszymy się z Waszych osiągnięć w sporcie. Być może niejednemu z Was za kilka lub kilkanaście lat — jeśli wytrwale i z zapalem będzie uprawiał sport — stanie się znanym mistrzem sportu, przynosząc chlubę naszemu narodowi. Cieszymy się z Waszych dobrych wyników w nauce, z tego, że rozumiecie, że dobra sumienna nauka jest najważniejszym obowiązkiem każdego ucznia, a zwłaszcza harcerza. Naszej ojczyźnie potrzebni są ludzie rozumni, zdrowi i dzielni — ludzie, którzy potrafili by w razie potrzeby obronić przed wrogiem, Pragniemy, byście na takich ludzi wyrastali — na dobrych obywateli Polski Ludowej. Nasza partia, rząd, cały naród polski odcina naj młodszemu pokoleniu serdeczną troskę. Wasi rodzice i starsi bracia pracujący w fabrykach i na wsi, w biurach i szkołach nie szczędzą trudu, by zapewnić Wam radosne życie. By każde dziecko w Polsce mogło się uczyć, a zadanie nie było głodne. We wspólnym wysiłku całego narodu macie i Wy swoje zadanie do wykonania. Tym zadaniem jest zdobywanie wiedzy.

Wiem, że zdobywać wiedzę, dobrze przygotować się do pracy, która Was czeka, gdy dojrzejecie. Wierzmy, że zadanie to z honorem wykonacie.

Wasze Igrzyska odbywają się w chwili, gdy już tylko kilka tygodni dzieli nas od wielkiego spotkania młodzieży całego świata, od V Światowego Festiwalu, który odbędzie się w Warszawie. Przyjadą do naszego kraju goście z dalekich stron, przedstawiciele całej młodzieży, która pragnie żyć w przyjaźni i pokoju. Młodzież polska już od paru miesięcy przygotowuje się do Festiwalu. Młodzi robotnicy i chłopcy, sportowcy i artyści pragną swym zagranicznym przyjaciołom pokazać owoce swej wytrwałej pracy, prawdziwego życia w wolnej ludowej ojczyźnie. Pragną festiwalowym czynem — nowymi tonami węgla, stali, zboża — przysporzyć sił i bogactw Polsce.

#### Mistrzostwa Europy w siatkówce

BUKARESZT PAP. We wtorek w spotkaniach o mistrzostwo Europy w siatkówce mężczyzn padły następujące wyniki: Węgry — Jugosławia 3:2 (10:15, 12:15, 15:10, 15:5), Bulgaria — Polska 3:2 (15:2, 6:15, 15:11, 12:15, 15:8).

ZSRR zwyciężył CSR 3:2 (15:3, 15:12, 6:15, 7:15, 5:12), a Rumunia pokonała Francję 3:0 (15:10, 15:7 i 15:11).

Do czynu festiwalowego stanęli również harcerze. W tysiącach drużyn podjęto zobowiązania osiągnięcia lepszych wyników w nauce, w pokonaniu wielu pożytecznych prac dla swojej szkoły, wsi, miasta. Rozwinęła się i trwa „bitwa o kukurydzę”. Lepiej, niż kiedykolwiek są wyniki harcerzy w sporcie i pracy kulturalnej.

I choć harcerze nie będą uczestniczyć w Festiwalu, meldunki o wykonaniu harcerskiego czynu festiwalowego wraz z meldunkami całej młodzieży przekazane zostaną w dniu otwarcia Festiwalu jako dowód, że dzieci polskie gorąco kochają swoją ojczyznę i gorąco pragną pokoju.

Wiele drużyn przygotowało dla naszych gości podarunki. Zawzięci są oni do krajów Europy, Azji, Afryki, Ameryki i Australii wraz ze wspomnieniami o naszej ojczyźnie, o Warszawie. Zawzięci jako dowód przyjaźni i uznania za ich ofiarną pracę, walkę o pokój na całym świecie.

Harcerze! Życzę Wam w dniu otwarcia Igrzysk — w imieniu Zarządu Głównego ZMP, byście osiągnęli jak najlepsze wyniki w nauce i w sporcie, byście rośli na pociechę rodzicom i na pożytek ojczyźnie, o Warszawie. Zawzięci jako dowód przyjaźni i uznania za ich ofiarną pracę, walkę o pokój na całym świecie.

Letnie Igrzyska Harcerskie uważam za otwarte.

# Głos SPORTOWY

## I Letnie Igrzyska Harcerskie wielka batalia najmłodszych sportowców rozpoczęły się w Gdańsku

WZORAJ NA STADIONIE BUDOWLANYM WE WRZESZCZU ODBYŁA SIĘ UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA PIERWSZYCH OGÓLNOPOLSKICH LETNICH IGRZYSK HARCERSKICH. NA TRYBUNACH ZAJĘLI MIEJSCA: PRZEWODNICZĄCA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP TOW. JAWORSKA, WICEMINISTER OŚWIATY TOW. DEMBIŃSKA, PRZEDSTAWICIEL KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ TOW. GOWSZ, WICEPRZEWODNICZĄCY GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ TOW. KĘDZIOREK, WICEPRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ TOW. GREGOREK, PRZEWODNICZĄCY WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ TOW. DYMEL, PRZEDSTAWICIELE ZAKŁADÓW PRACY ORAZ ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH.

PRZYBYŁ RÓWNIEŻ ENTUZJASTYCZNIE WITANY SEKRETARZ ŚWIATOWEJ FEDERACJI MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ, CHIEN LI-JEN.

Przy dźwiękach marsza młodzieży, na stadion, przybrany biało-czerwonymi sztandarami oraz czerwonymi i niebieskimi sznurkami wierzchołki barw grupy sportowców — harcerzy, reprezentujących poszczególne województwa.

Komendanci grup wojewódzkich składali meldunek komendantowi Igrzysk tow. Krajnikowi z Wydziału Oświaty. Przewodniczący Rady Narodowej w Gdańsku, który następnie zgłasza przewodniczącą Zarządu Głównego ZMP tow. Jaworską, o gotowości młodzieży do rozpoczęcia zawodów.

Do zgromadzonych przemówienie powitalne wygłasza przewodnicząca ZG ZMP tow. Jaworska (przemówienie to podajemy osobno), po czym rozlegają się dźwięki hymnu narodowego i na maszt wzniesiony zostaje biało-czerwona flaga.



Łucznicy stolicy natychmiast po przyjęciu pośpiechali na boisko by przeprowadzić trening.

W imieniu harcerzy województwa gdańskiego wita ona serdecznie uczestników Letnich Igrzysk Harcerskich.

Jesteśmy dumni — powiedziała młodzieńka harcerka — że możemy gościć w przastarłym Gdańsku kolegów z całej Polski. Chcemy Was zapoznać z pięknem polskiego morza, z życiem i pracą rybaków, stoczniowców, marynarzy. Chcemy, by wszyscy harcerze pokochali nasz Bałtyk tak, jak my go kochamy. By w nauce i pracy wzorowali się na bohaterach marynarzy, którzy wrośli do kraju z pirackiej niewoli. Zapewniamy naszych rodziców i wychowawców, że nie zawiedzemy ich zaufania.

My, uczestnicy Harcerskich Igrzysk Letnich, przyrzekamy, że będziemy godnie reprezentować nasze drużyny harcerskie, walcząc o zaszczytne tytuły mistrzów. Swoją postawą w nauce oraz szlachetną rywalizacją na Igrzyskach uczymy i studentów w Warszawie — wielkie święto młodzieży całego świata.

Orkiestra gra marsza. Harcerze — uczestnicy Igrzysk rozpoczynają defiladę. Maszerują w porządku alfabetycznym reprezentacje Białegostoku, Bydgoszczy, Koszalina, Kielc, Krakowa, Lublina, Łodzi, Olsztyna, Opola, Poznania, Rzeszowa, Stalinoogrodu, Szczecina, Warszawy, Wrocławia, Zielonej Góry i Gdańska.

Szli entuzjastycznie witani przez zgromadzonych na trybunach widzów. Maszerowali harcerki i harcerze, synowie śląskich murników i warszawskich murarzy, budowniczych Nowej Huty i chłopów z lubelskiego, szli synowie portowców ze Szczecina, córki łódzkich tkaczy. Miali trybuny radości, uśmiechnięci, uszczęśliwieni zaszczytem reprezentowania ich województw w pierwszych Igrzyskach Harcerskich.

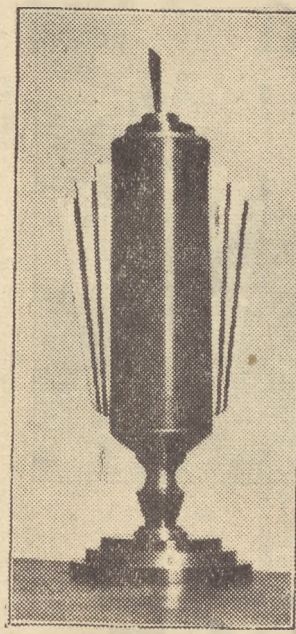
Szła najlepsza i najbardziej wartościowa młodzież, reprezentanci przeszło milionowej rzeszy harcerskiej całego kraju.

A potem na zielonej murawie stadionu odbyły się piękne pokazy gimnastyczne młodzieży szkół podstawowych Gdańska, Oliwy i Sopotu, pokazy gimnastyczne młodzieży szkół średnich, a wreszcie piękne tańce — polonez, mazur i krakowiak — tańczone przez 320 par młodych dziewcząt i chłopców ze szkół gdańskich.

Dziś o godz. 9 rano na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu rozpoczęła się zawody sportowe, które trwać będą trzy dni.

ST. SPYRA

Dziś o godz. 14 na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu półfinał turnieju piłkarskiego o puchar „Głosu Wybrzeża”



Zbliża się zakończenie wielkiego turnieju piłkarskiego drużyn szkolnych walczących o Puchar „Głosu Wybrzeża”. Z 211 zespołów, które wystartowały przed dwoma miesiącami, na placu boju pozostały 4, które dziś o godz. 14 na stadionie Lechli w Gdańsku rozegrają spotkanie półfinałowe.

Zestawienie par jest następujące:

SZKOŁA NR 1 GDAŃSK — SZKOŁA SPECJALNA MALBORK;

SZKOŁA NR 2 RUMIA ZAGÓRZE — SZKOŁA NR 5 TŁCZEW.

Na zdjęciu widzimy cenne trofeum — puchar redakcji „Głosu Wybrzeża”.

Towarzysze z Rady Głównej ZS Budowlani!

## Na czym mają pływać Wasi żeglarze z Gdańska?

SEKCJA żeglarska kół sportowego Lechia w Gdańsku nie przejawiała do 1955 roku niemal żadnej działalności. Od niedawna jednak praca sekcji ruszyła z miejsca. Stało się to z chwilą, gdy patronat nad żeglarzami objęło Gdańskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane. Pracownicy zjednoczenia umożliwili żeglarzom korzystanie z doskonale wyposażonych warsztatów stolarni, ślusarni i bazy sprzętu oraz podjęli wspólnie z nimi długofalowe zobowiązania, dotyczące remontu jednostek, szkolenia, podnoszenia sprawności fizycznej przez zdobywanie odznak SPO, klas sportowych itd.

Wiele z tych zobowiązań zostało już wykonanych. Członkowie sekcji przy pomocy pracowników zjednoczenia remontują nie używane jachty, w lipcu br. ukończą budowę jachtu klasy „Słonka”. Zorganizowano również kurs szkoleniowy na stopień żeglarski, wielu członków sekcji pilnie przygotowuje

się do zdobywania norm na odznakę SPO.

Dużą pomoc przy realizowaniu tych zobowiązań udziela sekcji kół sportowe i Rada Okręgowa Budowlanych. Nie można tego jednak nieśięty powiedzieć o Radzie Głównej Zrzeszenia, która kierując się nieznany bliżej przesłankami hamuje dalszy rozwój sekcji, odmawiając uporczywie zwrotu zabranych z Gdańska do Gdyni — jachtów klasy „Hai”, wyremontowanych dużym nakładem pracy przez członków sekcji w 1951 r.

Sekcja żeglarska Lechli stoi obecnie przed poważnym problemem — na czym, na jakim sprzęcie przeprowadzać szkolenie praktyczne żeglarzy, jak zdobywać klasy, które są przecież jednym ze sprawdzianów umiejętności żeglarskich. Problem ten przestanie być jednak problemem, jeśli Rada Główna ZS Budowlani wróci żeglarzom Lechli przynajmniej kilka jednostek, znajdujących się do tej pory w Gdyni.

W. GIRYN  
korespondent

## „PRZYCHYLNY WIATR” POWIAŁ DLA SPORTOWCÓW w ZP Gdynia

W KWIECIEŃNI UB. ROKU PISALIŚMY, ŻE KOŁO SPORTOWE ZPG PRACUJE ZŁE, ŻE TOWARZYSZE ODPOWIEDZIALNI ZA ROZWOJ KULTURY FIZYCZNEJ W ZPG NIE PROPAGUJĄ SPORTU, ŻE RADA ZAKŁADOWA, ORGANIZACJA PARTYJNA, JAK I KIEROWNICTWO ZAKŁADU NIE ZROBIŁY, ABY OBUDZIĆ WŚRÓD MŁODZIEŻY ZROZUMIENIE ZNAČENIA SPORTU, A PRZEĆIWNIE, NA KAŻDYM KROKU UTRUDNIANO PRACĘ SPORTOWCOM.

Ostatnio jednak z rozmów przeprowadzonych z przewodniczącym koła sportowego przy ZPG tow. Ziemiński, wiceprzewodniczącym tow. Pacanowski, korespondentem „Głosu Wybrzeża” tow. Łyduchem i z wielu innymi, jak również z obserwacją poczynionych w czasie

pierwszej ich zespół gra nawet w klasie wojewódzkiej.

Aktyw sportowy nie zadowolili się jednak tymi wynikami i korzystając z pomocy kierownictwa zakładu oraz entuzjazmu młodzieży, powołał w tym roku śmiały projekt zorganizowania I spartakiady zakładowej. Projekt ten jest już realizowany. Od 12 maja br. ponad 1000 pracowników Zarządu Portu, walczyło już o zaszczytne tytuły mistrzów spartakiady w różnych dyscyplinach sportu. Na spartakiadzie tej wyłoniono wielu utalentowanych lekkoatletów, koszykarzy, siatkarzy i piłkarzy, przeważnie ludzi, którzy do tej pory nie mieli nic wspólnego ze sportem. Zapalił się oni do sportu, poznali jego piękno i z pewnością nadal będą go uprawiali.

Takim np. wielkim talentem okazał się Roman Fudali, młody marynarz pływający na barczakach, który grając w jednej z zgłoszonych do turnieju drużyn piłkarskich na pozycji bramkarza, zachwylił doskonałym refleksem i pewnością chwytów.

Ale spartakiada wyłoniła nie tylko sportowców. Okazało się bowiem, że w Zarządzie Portu jest również wielu dobrych organizatorów, którzy będą mogli oddać cenne usługi kołom sportowemu. Do nich zaliczyć należy przede wszystkim przewodniczącego komitetu spartakiady Kuro natwe, przewodniczącego rady zakładowej — Bednarka, który sam jest czynnym piłkarzem i posiadaczem odznaki SPO, sekretarza rady zakładowej — Grabarczyka i zwłaszcza zastępcę kierownika do spraw adm.-finansowych, tow. Annę Szewcówną, która zawsze potrafi znaleźć czas, aby pomagać aktywnemu sportowemu w pracach organizacyjnych.

Przeprowadzenie imprezy na tak wielką skalę niosła trudności i to głównie dlatego, że Zarząd Portu w Gdyni nie posiadał własnego boiska ani odpowiedniej sali sportowej.

Kłopoty te skończyła się jednak. Już II spartakiada będzie mogła się odbyć na własnym boisku! Boisko to jest już w budowie i w dniu 22 lipca br. będzie można z niego częściowo korzystać. Ziszcza się więc marzenie piłkarzy i siatkarzy, którzy na wzór Stocznicy Gdańskiej będą mogli utworzyć własną ligę zakładową. Oprócz boiska sportowcy Zarządu Portu otrzymają również piękną halę sportową. Z chwilą wybudowania nowego Domu Kultury Zw. Zaw. Plac. Żeglarski, obecny ZDK z obszerną halą obłożoną na 2 tysiące widzów oddany zostanie kołom sportowemu przy ZPG, zaś obok sali wybudowana zostanie pływalnia oraz boiska do piłki siatkowej i koszykówki.

Widzimy więc, że od czasu naszej pierwszej wizyty w kołach sportowych ZPG wiele się zmieniło. Powiało nowe, przyjazne wiatry dla sportowców i miłośników sportu, że nie przedkrośli on swój kierunek.

M. WYRZYKOWSKI

# Z tradycji bojowych

(Dokończenie ze str. 3).

Gdynie, otaczające ją wzgórza oraz port wojenny, nie powodują jednak poważniejszych strat. Okręty znajdowały się wówczas już w drodze na Hel.

Około godziny 18 w odległości mniej więcej 3 mil od portu helskiego, zostały one zaatakowane dwukrotnie przez zespół hitlerowskich samolotów, składający się z około 30 maszyn.

Atak bombowy samolotów koncentrował się przede wszystkim na „Wichrze” i „Gryfie”, natomiast pozostałe okręty zespołu atakowane były z broni pokładowej. Podczas ataku okręty manewrowały zgłaskami, zwiększając odległość między sobą. Artylerzyści okrętów, mimo dużej ilości samolotów wroga i przestarzałego sprzętu artyleryjskiego, wykazywali wiele cennych zalet, świadczących o ich zdecydowanej postawie obrony polskiego wybrzeża i swoich okrętów. Na szczególne wyróżnienie zasługują artylerzyści małych okrętów, zwłaszcza zespołu trawalców, którzy mimo silnego ognia pokładowego samolotów hitlerowskich, nie tylko

że bronili własnych okrętów, ale również z własnej inicjatywy ochraniali swym ogniem większe jednostki, a przede wszystkim „Gryfa”. Ten piękny przykład koleżeństwa w czasie walki uniemożliwiał lotnikom hitlerowskim skuteczne atakowanie stawiacza min, który miał wykonać zasadnicze zadanie bojowe — postawienie min.

Początkowo lotnicy hitlerowscy atakowali z dużą brawurą, ale już po kilku minutach walki, gdy dwa ich samoloty zostały poważnie uszkodzone, rozpoczęli zrzucać bomby z większych wysokości, a zatem mniej celnie.

W czasie ataku marynarze polscy wszystkich okrętów przejawiali wiele męstwa. Załoga trawalcza „Mewa”, ochraniając swym ogniem „Gryfa”, znalazła się pod najsilniejszym ostrzałem samolotów hitlerowskich. Mimo że jedynie działko kalibru 75 mm, znajdujące się na tym okręcie, podobnie jak i na innych trawalcach, nie było przystosowane do prowadzenia ognia do samolotów, marynarze nie opuszczili go aż do chwili jego uszkodzenia. Gdy działko zostało uszkodzone, chwycili za ręczne karabiny, mając nadzieję, iż bezpośrednie trafienie w lotnika spowoduje zniszczenie samolotu wroga. Dzielni marynarze walczyli do ostatka. Jeden po drugim ginęli na swych stanowiskach, nie odchodząc jednak z pokładu do pomieszczeń wewnętrznych. Po dwudziestominutowej walce na pokładzie nie było już ani jednego żywego człowieka.

Okręt, podziurawiony dziesiątkami pocisków, pozbawiony zdolności manewrowych na skutek uszkodzenia urządzenia sterowego i dużego przechyłu, zdolali jednak doprowadzić do portu i z pomocą artylerii.

nak doprowadzić do portu i z pomocą artylerii.

Podobnie dzielnie spisywali się marynarze innych okrętów. Artylerzyści „Wichru”, jak wynika z poszczególnych relacji członków załogi tego okrętu, uszkodzili co najmniej dwa samoloty hitlerowskie. Celny ich ogień zmuszał lotników hitlerowskich do przedwczesnego zrzuca bomb z dużej wysokości, w wyniku czego okręt nie odniósł poważniejszych uszkodzeń.

Wiele męstwa przejawili marynarze z „Gryfu”. Załoga tego okrętu, posiadająca go na pokładzie 290 min, narazem była na największe niebezpieczeństwo. Zaden z członków załogi nie opuścił jednak swego stanowiska, wykazując wielką odwagę i wolę walki. Załoga okrętu walczyła dzielnie, ratując tym samym okręt od zagłady. W czasie ataku samolotów „Gryf” poniósł znaczne straty w ludziach (około 20 zabitych, w tym dowódca okrętu, i drugie tyle rannych) oraz doznał uszkodzenia urządzenia sterowego i szeregu innych drobnych uszkodzeń. Jednak ogólny stan okrętu był dobry, o czym świadczy fakt, iż zastępca dowódcy okrętu uważał za możliwe szybkie usunięcie uszkodzeń i wzięcie udziału w operacji minowej, wyznaczonej na godzinę 22. Innego zdania było jednak dowództwo floty, które bez uzasadnionych przyczyn postanowiło odwołać operację minową.

Kapitulancie nastroje oficerów dowództwa floty doprowadziły do tego, że „Gryf” zmuszony został wyrzucić z burty nieuzbrojone miny, przekreślając tym samym możliwość postawienia zagrożeń. Po wyrzuceniu min, okręt skierował się do portu na Helu, gdzie przekształcony został w pływającą baterię artylerii.



Dwaj przedstawiciele sanacyjnego dowództwa (na zdjęciu — z lewej strony) podpisują w Sopocie akt kapitulacji po upadku Helu. (Wszystkie zdjęcia z archiwum hitlerowskiego).

PIERWSZA walka okrętów polskich z samolotami hitlerowskimi zakończyła się zwycięstwem naszych bohaterów marynarzy.

Tak to, mimo słabości polskiej floty wojennej, dzięki bohaterstwu naszych marynarzy, pewny łatwego zwycięstwa wroga, poniósł nieraz bardzo dotkliwe straty. Walką naszych okrętów z hitlerowskimi samolotami, kończymy te krótkie karty historii obrony polskiego morza, tragicznych dni pamiętnego września 1939 r.

Jakże odległe wydają się nam dziś te czasy! Odległe nie tylko dlatego, że dzieli nas od nich bez mała 16 lat. Dzieli nas bowiem i cała epoka. Dziś nie jesteśmy już słabi — posiadamy wyposażoną w najnowszy sprzęt armię, lądową, powietrzną i morską siły zbrojne. Nie jesteśmy też osamotnieni. Z nami jest cały potężny obóz pokoju i socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele, którego zdolność obronna jeszcze bardziej zwiększył podpisany w maju br. układ warszawski o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej. Wrzesień 1939 r. nigdy już się nie powtórzy!

D. c. n.



Prości żołnierze — bohaterzy obrony Oksywia w hitlerowskiej niewoli.